Nr. 13. Kraków, Niedziela 17 Stycznia 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku. — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopese i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 16 stycznia.

Centralny komitet wyborczy na zachodnią Galicyę wydał odezwę do mężów zaufania, w której poleca im wstrzymywać się na razie ze zwoływaniem zgromadzeń przedwyborczych, do czasu rozpisania wyborów. W odezwie tej, podpisanej przez p. Józefa Męcińskiego, jako przewodniczącego, a dra Karola Pieniążka, jako sekretarza, znajdujemy ustęp takiej osnowy:

„Komitet centralny niewątpliwie z równą gorliwością popierać będzie kandydatów, czy to konserwatywnego, czy liberalnego obozu (no, no! *przyp. red.)*, — jakoteż włościan poważnych, rozsądnych, pracowitych. Komitet jednak zasadniczo zaznacza, że kandydatury takich tylko obywateli popierać i zalecać może, którzy przedewszystkiem oświadczą się za bezwzględną solidarnością Koła polskiego w Wiedniu, takowej bez zastrzeżeń poddadzą się i zobowiążą się przestrzegać najściślej tej solidarności przez czas posłowania.“

Komitet centralny zatem, którego powaga i poparcie będzie mieć może znaczenie w kuryi większej własności, — wywiesza hasło bezwzględnej solidarności z Kołem, którą krępuje kandydatów poselskich na cały okres ustawodawczy. Hasło rzucono śmiało, — to prawda; jakie będą jednak jego następstwa, nad tem nie zastanawiano się należycie.

Jak my pojmujemy solidarność poselstwa naszego, przypominać nie potrzebujemy chyba po tem, cośmy w tej sprawie pisali. Żądaliśmy zasadniczej reformy przestarzałego statutu Koła polskiego, który dzisiaj pozbawia posłów samodzielności i wolności w wypowiadaniu opinii, podciąga wszystkich pod jeden strychulec i zmusza do znoszenia teroryzmu konserwatywnej większości.

W dzisiejszym stanie rzeczy jest solidarność Koła polskiego kulą u nogi każdego, szczerze postępowego posła, bo poseł taki, przegłosowany w każdej sprawie, która nie dogadza stronniczym względom konserwatystów, nie może nigdy zapatrywań swoich, nietylko z interesami kraju wcale nie sprzecznych, lecz większości jego wyborców odpowiadających, nigdy w pełnej objawić Izbie. Stronnictwa postępowe, zwalczające konserwatystów w kraju, są w Radzie państwa po prostu pozbawione swoich reprezentantów, gdyż głos ich nie przedziera się nigdy poza granice Koła, a i te granice ścieśniają się osławioną klauzulą „tajności obrad“, gdy głos tych posłów zbyt śmiałem odezwie się echem.

Trzeba więc postawić sobie poważne pytanie, czy większość wyborców naszego kraju, nie mająca nic wspólnego z dzisiejszą większością poselstwa polskiego, ma nadal kłaść głowę pod ewangelię stańczykowską i pozbawiać się wolności głosu w Radzie państwa, — czy też zapewnić ma swoim posłom tę wolność i wogóle działalności ich utworzyć tory, jakie dotychczas tylko dla wypowiadania konserwatywnych zasad stały w Radzie państwa otworem?

Odpowiedź na to pytanie przewidzieć powinno Koło polskie, którego egzystencya liczy się już na dnie i godziny. Niedobrze będzie, jeżeli, póki czas, nie zda ono sobie sprawy z sytuacyi, i wyczekiwać będzie, aż kraj przy najbliższych wyborach kwestyę tę rozwiąże. Przecież w Kole polskiem odzywały się poważne głosy z żądaniem reformy statutu Koła polskiego: cóż się stało z tą sprawą? Koło polskie dokona żywota, nie załatwiwszy jej. To niedbalstwo, a raczej rozmyślne ubicie nieprzyjemnej dla stańczykowskiej kliki sprawy, może pomścić się przy najbliższych wyborach, bo na tak pojmowaną solidarność poselską, jak żąda jej obecnie obowiązujący statut Koła, nietylko radykalne, lecz nawet umiarkowane sfery wyborców zgodzić się nie będą mogły.

Przestrzegamy więc Koło polskie, że ciężką bierze na siebie odpowiedzialność za ubicie sprawy reformy obecnego swego statutu. Ono odpowiedzialnem będzie, gdy przy wyborach pojawią się hasła: „precz z solidarnością Koła!“, i gdy w nowym parlamencie pojawi się oddzielna, postępowa delegacya polska, obok konserwatywnej. Aby solidarność poselstwa polskiego utrzymać, trzeba oprzeć ją na nowych podstawach, które określiliśmy już niejednokrotnie. Niechaj Koło polskie użyje tych ostatnich paru dni swego żywota na spełnienie tego zadania, jeżeli nie chce przyłożyć ręki do wywalczenia zwycięstwa żywiołom skrajnym!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 15 stycznia.

(Uniwersyteckie kursa kobiece).

(:) Postępowe w istocie pod wielu względami nasze miasto, na jednym punkcie pozostawało w tyle poza innemi, zwłaszcza na polu praktycznej dążności do umożliwienia kobietom wyższego wykształcenia. Wyprzedził nas n. p. pod tym względem nawet Kraków, który w kursach Adryana Baranieckiego, a świeżo w gimnazyum żeńskiem uzyskał to, o czem do dziś we Lwowie jedynie myślano, bez wprowadzania owej myśli w czyn.

Dnia dzisiejszego dopiero przełamano pierwsze lody, przez otwarcie uniwersyteckich kursów dla kobiet. Nazwanie ich uniwersyteckiemi ma podwójne znaczenie: po pierwsze iż stworzyli je profesorowie tutejszego uniwersytetu, powtóre, że metodą ich nauki będzie swobodny wykład uniwersytecki. W gruncie rzeczy będzie to coś, jak owe, znane za granicą, a tak rozpowszechnione „uniwersytety ludowe“ *(university extension)*, lecz zacieśnione do rozpowszechniania szerszej wiedzy nie pomiędzy ogół mas ludowych, lecz tylko między kobiety.

Stworzono stowarzyszenie, do którego należą zarówno uczący, jak uczennice w roli członków. Słuchaczki opłacają stosunkowo niewielkie czesne, mające pokrywać koszta wykładów, które odbywać się będą w instytucie chemicznym tutejszego uniwersytetu.

Liczne grono kobiet zgromadziło się dzisiaj na uroczystość inauguracyjną, która się odbyła wieczorem o godzinie 5-tej w sali ratuszowej. Kobiety przybyły w tak wielkiej liczbie, że zarówno dół sali, jak obie galerye, ściśle zostały zapełnione. Jeszcze dobitniejszym wyrazem potrzeby tych kursów jest okoliczność, że zapisało się na nie słuchaczek aż... **270**!

Powracamy jednak do uroczystości. Pierwszy rząd foteli ozdobili dygnitarze z arcybiskupem ormiańskim ks. Isakowiczem na czele, poczem wstąpił na trybunę prezes Towarzystwa kursów kobiecych, profesor uniwersytetu dr. Ćwikliński i wygłosił przemowę inauguracyjną.

Zaznaczywszy na wstępie, iż kwestya równouprawnienia kobiety należy do tych myśli, które chociaż się pojawią, chociaż się nawet spopularyzują, całe wieki muszą czekać na zrealizowanie, porównał jej przebieg do linii falistej, raz się wznoszącej, raz opadającej, ostatecznie jednak stale idącej ku górze. Następnie mowca kreślił, czem była kobieta w rozmaitych epokach od Homera począwszy, a czem ma być i potrzeba, aby była w czasach obecnych.

Do spełnienia tego jej zadania, potrzebna jej jest oświata i dlatego kobiety tak dobitnie domagają się dopuszczenia siebie do uniwersytetów. Mowca wyraził dość ryzykowne zdanie, iż prąd ów jest wynikiem przeceniania znaczenia, jakie mają uniwersytety, ale uznał potrzebę otwarcia kobiecie bram do szerszych pól duchowego życia i zaznaczył, iż potrzebie tej zadość uczynić w części próbują obecnie otwarte kursa. Przemowę swoją dr. Ćwikliński zakończył wśród oklasków starodawnem uniwersyteckiem życzeniem: *ut felix faustumque sit.*

Następnie prof. dr. Głąbiński wygłosił wykład o „kobiecie w kwestyi społecznej“, dowodząc, iż w sprawie tej istnieją trzy momenta. Po pierwsze potrzeba wyższego wykształcenia dla kobiet, aby matka rozumiała swego syna, a żona pojmowała męża, dalej kwestya etycznego podniesienia kobiet-robotnic, a wreszcie kwestya społeczno-prawna, kwestya ustawowego równouprawnienia kobiet z mężczyznami. W tem miejscu mowca starał się dowieść, że żądanie kobiet głosu wyborczego nie jest właściwem, że kobietę wolałby widzieć nie z orężem, ale z różczką oliwną, przyznając mimo to, że pewne funkcye społeczne i jej się należą.

Nakoniec sekretarz Towarzystwa prof. dr. Twardowski odczytał telegram gratulacyjny od dyrektora kursów wyższych kobiecych imienia Baranieckiego w Krakowie i zaproponował do komisyi kontrolującej: Jadwigę Sawczyńską, Maryę Zagórską i Władysława Bełzę, co też zebranie przyjęło.

Na tem się uroczystość skończyła.

Mowa dra Ferdynanda Weigla

wygłoszona w Izbie poselskiej 12 stycznia b. r. przy budżecie ministerstwa handlu.

(Według stenogramu).

Wysoka Izbo! Pospiech, z jakim tegoroczna dyskusya budżetowa dobiega do kresu, nakłada na mnie obowiązek, abym przy tytule: „Generalna dyrekcya poczt i telegrafów“ wypowiedział w krótkości pewne żądania. Chociaż niezbyt przyjemnem jest mówić wśród braku zainteresowania, który zresztą przewlekłością obrad wytłómaczyć łatwo, i chociaż jako generalny mowca mam obowiązek poruszyć różne kwestye, to życzyłbym sobie, abym w krótkości mógł załatwić zlecenie mych szanownych rodaków. Nie mam powodu, jako mowca za przedłożeniem, przemawiać przeciw dyrekcyi generalnej tem bardziej, gdy widzę uzdolnionych mężów na jej czele, więc tylko chcę to, co mi postawiono za zadanie, w krótkich, lecz treściwych wyświetlić słowach.

W pierwszej linii rozchodzi mi się o nędzne położenie urzędników pocztowych po wsiach przy niepaństwowych pocztowych urzędach wiejskich, przy których dotacya jest tak małą, że pocztmistrz lub pocztmistrzyni nie jest w stanie utrzymać się za wyznaczoną im pensyę. Nie wystarcza ona na zaspokojenie potrzeb życia, i sądzę, że dyrektorowie poczt poszczególnych krajów koronnych niejednokrotnie poruszyli tę sprawę przed urzędem kompetentnym, i że tylko wskutek kwestyi pieniężnej nie zapobieżono niemiłym stosunkom. Jeżeli możecie, panowie, wystawić sobie pełną trosk egzystencyę ekspedytora pocztowego, który czeka 15 do 20 lat na posadę pocztmistrza, przynoszącą 200 do 300 złr. pensyi, jeżeli weźmiecie, panowie, dalej na uwagę, że za cenę 120 do 150 złr. nie można na wsi wynająć nawet pokoju kancelaryjnego, a zdarzają się także wypadki, że pocztmistrze lub pocztmistrzynie wraz z rodziną sprawują urząd nie w izbie, lecz w zadymionej chacie bez podłogi, gdzie dach słomiany ponad ich głowami grozi im niebezpieczeństwem pożaru, gdzie dokucza wilgoć, duszność i wszystkie zarodki choroby, to musielibyście wraz ze mną powiedzieć: co pozostanie takiemu biednemu pocztmistrzowi na życie, w jaki sposób ma on zaspokajać swoje potrzeby, jak nie ma on, znajdując się w potrzebie pieniężnej, uledz niepohamowanej chęci przywłaszczenia sobie powierzonych pieniędzy państwowych?

W kołach pocztowych, u wyższych urzędników i naczelników można często spotkać się ze skargą: Jest to dziwnem zjawiskiem, że sądy przysięgłych, jeżeli mają do czynienia z urzędnikami, którzy przywłaszczyli sobie dobro lub pieniądze państwowe, uwalniają ich zwykle od winy i kary. Reguły tej nie widzę, lecz spostrzegam jedno: że sędziowie przysięgli są pomni na swą przysięgę i posiadają sumienie, oraz że mają na uwadze okoliczności, dzięki którym takie biedne indywiduum jest prawie zmuszone naruszyć dobro państwowe. Jeżeli więc w takim wypadku zapadnie wyrok uwalniający, który nie wynika z lekkomyślnego traktowania sprawy ze strony przysięgłych, lecz wprost jest oparty na §. 2 kodeksu karnego, to można się z tem pogodzić, albowiem w razie zasądzenia oskarżonego, który jako ekspedytor 15 do 20 lat pędził życie nędzarza, popchniętoby go w większe jeszcze nieszczęście.

Ubolewam nad tem, a z etycznego punktu widzenia nie można przecież tego pochwalić, jeżeli zdarzą się takie wypadki sprzeniewierzenia; lecz administracya pocztowa musi mieć na uwadze, że dopóki nie nastąpi uregulowanie i reorganizacya służby w wiejskich urzędach pocztowych, nie można przypuścić, aby podobne nadużycia nie zdarzały się od czasu do czasu.

Jeżeli już mówię o nędznem położeniu pocztmistrzów wiejskich, moi panowie, to muszę się też zająć położeniem urzędników pocztowych w ogólności i zaznaczyć, iż przedłożono Izbie liczne petycye konduktorów i niższych urzędników pocztowych o polepszenie ich położenia. Ubolewania godnem jest, że mimo zapowiedzianego uregulowania pensyj, nie może ono natychmiast otrzymać mocy obowiązującej, i to rzekomo wskutek kwestyi pieniężnej. Obawiam się jednakże, i nie mylę się zapewne, znając odnośne stosunki, że takie postępowanie da się uczuć dotkliwie przy przyszłych wyborach, albowiem urzędnik pozostanie albo zupełnie obojętny i nie pójdzie do urny wyborczej, albo — irytując się, że jego dotychczasowi mężowie zaufania nie byli w stanie mu dopomódz, da się wciągnąć do obozu, do którego my sympatyi żywić nie możemy. Niezadowolenie wywołuje także rozporządzenie, datujące, zdaje mi się, od czasów byłego ministra handlu bar. Pino, aby propozycye mianowań, bez różnicy, przedkładano centrum, to znaczy generalnej dyrekcyi dla poczt i telegrafów w ministerstwie handlu.

Moi panowie! Jeżeli pokłada się zaufanie w innych szefach, prezydentach, dyrektorach kolei żelaznych i t. d. w kraju, tak, że mogą oni mianować urzędników, powiedzmy od XI do IX klasy, to nie można zgodzić się na to, na co uskarżają się wszyscy, aby wszystkie mianowania musiały tutaj z Wiednia wychodzić. Ubolewania jest godnem, że np. — przytoczę tutaj przykład z mego kraju rodzinnego — dyrektor poczty krajowej, zdolny, cieszący się zaufaniem ministra mąż, radca dworu Seferowicz, który jest bardzo biegłym w służbie pocztowej i kolejowej, sprawiedliwym i bezstronnym, ma co do mianowań często związane ręce. Powie może niejeden, że dzieje się to wskutek tego, że urzędy pocztowe mają statut konkretalny, ale i ja tego nie będę bronić, gdyż nie mogę zrozumieć, dlaczego np. urzędnik w Istryi nie może awansować, ponieważ jest kilku innych z kilku miesiącami więcej czasu służby, którzy np. chcą awansować we Lwowie i na odwrót. *(Wołania: Tak jest!)* Możnaby przecież dla każdego kraju ustanowić osobny statut. Tego rodzaju postępowanie znajduję niewłaściwem. (Dok. nast.).

Z Rady państwa.

Po pośle Jędrzejowiczu zabrał głos na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Pesch i oświadczył, że za budżetem głosować będzie mógł dopiero wtedy, gdy stosunki o tyle się zmienią, że choć w części zaspokoją żądania rolnictwa. Reszta mowy tego posła dotyczy stosunków styryjskich.

P. Furstl występuje przeciw żądaniom bezpośredniej pomocy dla rolnictwa ze strony państwa. Natomiast nie chce, aby wszystko pozostawić samopomocy rolników. Rząd powinien stworzyć stosunki, na których samopomoc rozwijaćby się mogła. Mowca podnosi znaczenie techników rolniczych, szczególnie na polu gospodarstwa wodnego i żąda odpowiedniej organizacyi służby technicznej w sprawach rolniczych. Dalej podnosi skargi na powolność załatwiania spraw wodnych i domaga się organizacyi instytutu weterynarskiego. Zdaniem mowcy utworzenie zawodowych związków, do których wszyscy rolnicy musieliby należeć, pociągnęłoby za sobą zgubne skutki.

P. Tekly twierdzi, że rolnictwo domaga się oddzielenia od Węgier. Podniesienie podatków

---

ZŁOTO i SŁAWA.

POWIEŚĆ

Ottona Moellera.

(W streszczeniu z duńskiego)

21 (Ciąg dalszy).

Minął kwadrans. Eryk był w rozpaczy. Nagle drzwi się otworzyły i ukazał się Szemski. Tak cicho przeszedł przez korytarz i otworzył drzwi, że Eryk, który gorączkowo nasłuchiwał, wcale tego nie spostrzegł.

Uścisnęli się silnie za rękę, podczas gdy Szemski znakiem zalecał milczenie.

Bez najmniejszego szmeru, jak Indyanie podkradający się do nieprzyjaciela, przeszli bez obuwia przez korytarz i po schodach na wyższe piętro, gdzie znajdował się ów magazyn, przez który mieli przechodzić.

Na korytarzu słychać było kroki przechadzającego się dozorcy. Zatrzymali się na chwilę, porozumieli się znakami, Szemski wydobył z kieszeni gąbkę, nalał na nią chloroformu z flaszki, — i czekali, aż dozorca obróci się w ich stronę plecami. Wówczas przyspieszyli kroku. Szemski rzucił się na dozorcę z tyłu i zakneblował mu usta gąbką.

Dał się słyszeć cichy jęk i pasowanie się. Dozorca usiłował oderwać gąbkę od ust, a że był to silny człowiek, zdawało się już, że mu się to uda; ale nagle zaczęły go siły opuszczać. Wsparty na Szemskim potoczył się zwolna na ziemię. Szemski ułożył go na podłodze śpiącego.

Poszli dalej. Nagle zatrzymali się przerażeni, gdyż za nimi w korytarzu rozległ się śpiew. Dozorca w narkozie wyśpiewywał jakąś londyńską piosnkę uliczną wątpliwej treści. Śpiewał coraz głośniej. Niektórzy obłąkani w swych celach pobudzili się i zaczęli mu głośno wtórować. Powstały dzikie wycia ze wszystkich stron.

Eryk wytłómaczył Szemskiemu ten objaw narkozy. Niespokojni poszli dalej i doszli wreszcie do magazynu, który na szczęście był otwarty.

Tymczasem zaczynał się już brzask i było widno prawie jak w dzień. Nie trudno więc było znaleźć ów otwór w podłodze. Szemski pierwszy spuścił się przez otwór, i Eryk chciał już za nim podążyć, gdy niespodzianie ujrzał wdrapującego się z powrotem Szemskiego.

Niestety, odźwiernego nie było przy bramie.

— Wracajmy! — wyszeptał Szemski zgnębionym głosem. — Sami nie możemy otworzyć bramy. Musimy więc wrócić do cel, zanim spostrzegą, żeśmy chcieli uciekać.

— Wracać? — zawołał Eryk. — Nigdy!

W zamyśleniu usiadł na jakiejś pace, i rozglądając się dokoła, szukał sposobu wyjścia, podczas gdy Szemski ponuro spoglądał przed siebie. Nie ma ratunku. Wkrótce nadejdzie straż — i wszystko stracone!

Eryk zastanawiał się. Co robić? jak sobie poradzić? Przeklęta brama! Rozglądał się po otaczających przedmiotach; ale widział tylko worki, paki, wielkie butle z kwasami dla aptek i parę żelaznych cylindrów z płynnym kwasem węglowym.

Mechanicznie odczytywał etykiety na butlach. Nagle podniósł głowę do góry.

— Szemski! — zawołał, kładąc rękę na ramieniu swego towarzysza. — Mam już. Wysadzimy bramę!

— Wysadzić? Ale jak?

— Bierzmy się szybko do dzieła. Tutaj stoi gliceryna, a tu mamy kwas azotowy. Przyrządźmy odpowiednią porcyę nitrogliceryny.

— Nitrogliceryny! — zawołał Szemski i oczy błysnęły mu radością.

— Wypróżnij tę flaszkę; to tylko woda dystylowana — mówił dalej Eryk. — Tu jest gliceryna, tu kwas azotowy, a tu kwas siarczany. Napełnij flaszkę do połowy. Ostrożnie, ostrożnie, mój kochany Szemski! Pomyśl, że to można życiem przypłacić! Ostrożnie więc.... A teraz musimy kwasy pierwej oziębić, zanim wlejemy gliceryny. Dajno tu rezerwoar z kwasem węglowym. Tak, dobrze.

W ciągu kilku minut przyrządzili dostateczną ilość nitrogliceryny i wlali gęstą, jak oliwa, nitroglicerynę do jednej ze znalezionych butelek z lanego żelaza, używanych do transportowania rtęci.

— Dobrze — rzekł Eryk, — teraz musimy zamrozić nitroglicerynę, bo inaczej bomba nasza nie wybuchnie, gdy ją rzucimy. — Za pomocą płynnego kwasu węglowego zamrożono ciecz w ciągu kilku sekund.

Szemski znalazł mocny sznurek od bielizny, na którym umocowano ciężką bombę i zawieszono w otworze do windy, trzymając sznurek, zwinięty w kłębek. Rozwiązując stopniowo kłębek, oddalili się obaj wtył na korytarz, o ile tylko długość sznurka na to pozwoliła.

Zaledwie byli w połowie korytarza, gdy Szemski wydał nagle okrzyk przerażenia, spostrzegłszy idących w korytarzu z dziesięciu ludzi ze straży nocnej zakładu. Zaalarmowani dzikiemi krzykami waryatów, przyszli do zakładu, i widząc zbiegów, rzucili się ku nim.

— Zgubieniśmy! — zawołał Szemski, cofając się.

— Puścić sznurek! — krzyknął Eryk rozkazująco. — Szemski spełnił rozkaz machinalnie. Tejże chwili oślepiające blaski światła przedarły się przez okna, nastąpił straszny, ogłuszający huk, i gwałtowne wstrząśnienie powaliło Szemskiego i Eryka na ziemię. Cały gmach się zachwiał i pułap się zawalił.

— Dom się wali! — odezwał się jakiś głos z przerażeniem.

— Trzęsienie ziemi! — zawołał ktoś inny.

Belki i przęsła trzeszczą i załamują się; podłoga pęka i chwieje się; pozamykane drzwi zostają wysadzone; waryaci z dzikim krzykiem wybiegają ze swych cel. Jeszcze jedno wstrząśnienie, i mury się walą... Słuchajcie! Dozorca w narkozie wciąż jeszcze śpiewa... Eryk i Szemski tracą przytomność...

* * *

Kiedy odzyskali przytomność, znajdowali się na słupie, który przy waleniu się murów zakładu przypadkowo ocalał, i sami oni pozostali, cudem chyba, nieuszkodzeni. Ale dokoła nich było straszne spustoszenie. Pośród min leżały zwłoki ludzkie, a boczne skrzydło zakładu paliło się.

Próbowano wprowadzić w ruch sikawki, ale na nic się to nie przydało, gdyż waryaci utrudniali ratunek. Służba zakładowa porzuciła wreszcie wszystko, gdyż na odludnej wyspie niepodobna było znaleźć żadnej pomocy. Nieliczne rodziny rybackie, w obawie przed wypuszczonymi na wolność waryatami, schroniły się w łodziach na morze.

— Jakże stąd zejdziemy? — zapytał Eryk słabym głosem.

Szemski pokazał mu linę, którą w ten sposób zaczepił, że można się było po niej spuścić na dół.

— Ale co za straszne zniszczenie — mówił Eryk. — Tyle trupów. Toż my jesteśmy zbrodniarzami. Czy nie lepiej, żebyśmy byli zginęli także?... Ale nie, nie o nas tu chodzi, lecz o naszą wielką, świętą sprawę. Naprzód więc, kochany Szemski; nie my, ale państwo angielskie jest zbrodniarzem; na jego głowę niechaj spadnie przelana krew! my zaś walczmy do ostatka.

Eryk schwycił za linę i spuścił się ze słupa. Szemski podążył za nim.

Jakiś jegomość w koszuli, w cylindrze i krawacie, zbliżył się do nich i powitawszy ich uprzejmym ukłonem, zagadnął:

— Cieszy mnie bardzo, że zeszliście panowie wreszcie z waszego wozu płomienistego. Wszak mam honor mówić z prorokiem Eliaszem? Nazywam się James Cook, znakomity podróżnik angielski.

Teraz podchodzi ktoś drugi.

— Pan cierpi na chroniczny katar żołądka— mówi, pokazując wielkie nożyce, — i muszę panu koniecznie rozpłatać brzuch tym oto instrumentem. Ale prędzej, nie traćmy czasu, bo muszę dzisiaj jeszcze odwiedzić przeszło stu chorych.

Szemski schwycił go z tyłu i odebrawszy mu nożyce, odrzucił je daleko od siebie.

— Tam leży pański instrument, panie doktorze, biegnij pan po niego.

— Naczelny chirurg, mam zaszczyt się przedstawić, naczelny chirurg — odpowiedział urażony waryat. — Rób pan sobie okłady, a na wewnątrz bierz pan tylko suchy chleb.

Po tych słowach pobiegł po swoje nożyce.

Dziwne postaci ukazywały się zewsząd. Słychać było nawoływania, krzyki, przekleństwa i przeraźliwe wycie. A oto tam uciekał naczelny lekarz zakładu przed trzema ścigającymi go waryatami.

— Co dalej poczniemy? — pytał Eryk. — Czy nie znalazłaby się tutaj jaka łódź, w której moglibyśmy uciekać?

Pobiegli nad brzeg, ale wszystkie łodzie wyruszyły już na morze, a jacht zakładowy, stojący na kotwicy w pewnej odległości, opanowali waryaci.

— Musimy obejść do koła wyspę, może znajdziemy jeszcze jaką łódź — rzekł Szemski. — I poszli razem.

Tymczasem nastał już zupełny dzień. Słońce świeciło jasno. Świeży wietrzyk wiał od morza.

(C. d. n.).

od piwa i wódki przyniesie szkodę rolnictwu. Należałoby podatek od piwa utrzymać w dotychczasowej wysokości przynajmniej dla małych browarów, aby zapobiedz podrożeniu piwa w drobnej sprzedaży. Zdaniem mowcy w Austryi robi się wszystko dla przemysłu, a nic dla rolnictwa (?). Nie podziela on również zapatrywania, aby giełda była nieprzyjacielem rolnictwa. Przeciwnie jest ona koniecznym pośrednikiem pomiędzy producentem, a konsumentem i popiera zarówno import, jak eksport. Usunięcie sprzedaży na termin nie przyniosłoby korzyści ani kupcom, ani przemysłowcom, ani rolnikom. Należy tylko postarać się, aby spekulacya nie wpływała na podwyższanie lub obniżanie się cen. Pszenicy sprzedaje się tyle, ile nie ma jej na całym świecie. Usunąć zatem należy grę terminową.

P. Zedwitz wyraża żal, że projekt ustawy o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych nie przyjdzie pod obrady w tej kadencyi. Następnie kreśli zalew targów europejskich przez zamorskie produkty rolnicze. Argentyna wywiozła w roku 1886 produktów tych za 7·5 miliona franków, a w roku 1894 wartość wywiezionych stamtąd produktów rolniczych wynosiła 135·5 milionów franków. Wywóz północnej Ameryki w roku 1886 przewyższał przywóz o 670·5 miliona franków, a w roku 1894 nadwyżka ta wzrosła do 1048·5 milionów franków. Główną przyczyną spadku cen zboża jest nawał importu zamorskiego. Natomiast zaprowadzenie waluty złotej nie wpłynęło na ceny. Przeciw importowi zamorskiego zboża należałoby utworzyć ligę środkowo-europejską.

P. Rigler zarzuca Radzie państwa, że w obecnej kadencyi nic nie zrobiła dla rolnictwa, i domaga się zaprowadzenia progresywnego podatku dochodowego na pokrycie potrzeb państwa, a przekazania krajom podatków realnych. Mowca żąda podwyższenia funduszu melioracyjnego do 10.000 złr. i reformy ubezpieczeń od ognia i gradu. Należytości za przeniesienie własności są za wysokie, a zarząd wojskowy powinien uwzględnić żądania rolników przy urlopach i uwolnieniach od wojska.

P. Plass domaga się reformy studyów weterynarskich, aby korzystać z nich mogli także synowie niezamożnych rodziców.

P. Kaiser uważa opust $2\frac{1}{2}$% z podatku gruntowego za zbyt mały i radzi rozważyć, czy nie możnaby go podnieść. Mowca domaga się zniesienia opłat za przeniesienie własności, uregulowania rybołostwa, reformy ustaw o polowaniu i ostrych przepisów przeciw grze terminowej. Zdaniem jego traktaty handlowe i reforma monetarna przynoszą szkodę rolnictwu. W końcu p. Kaiser żąda oddania krajom ubezpieczeń od ognia i gradu wraz z zaprowadzeniem monopolu i przymusu asekuracyjnego.

Minister rolnictwa hr. Ledebur, oświadcza: Ponieważ uwiadomiono mnie, że p. Stefanowicz czuje się dotkniętym w osobistej czci jednym ustępem z mojej wczorajszej mowy, przeto nie waham się oświadczyć, że dalekim był odemnie zamiar naruszenia honoru p. posła.

P. Stefanowicz zaznacza, że przyjmuje lojalne oświadczenie ministra. Zarzuty moje były zwrócone nie przeciw szlachcicowi i byłemu oficerowi hr. Ledeburowi, lecz przeciw ministrowi rolnictwa. Polemika jest prawem i obowiązkiem każdego sumiennego posła. Na podstawie błędnych informacyj ciasnych głów biurokratycznych obrzucił mnie minister więcej, niż obelgami. Z luźnych zwrotów mowy ministra wynikało jawnie, że nadużyłem mandatu dla korzyści pieniężnej. Takie znaczenie miała aluzya do interesu, jaki starałem się przeprowadzić z dyrekcyą dóbr grecko-wschodniego funduszu religijnego. Mowca przedstawia stan rzeczy i zwalcza ataki, podsuwające jego wystąpieniu finansowe pobudki. Żadne stronnictwo nie występuje przeciw samemu funduszowi religijnemu; potępić tylko trzeba gospodarkę w dobrach funduszu.

P. Hoffmann zaznacza, że ugoda z Węgrami winna uwzględnić położenie rolnictwa.

P. Povsze żąda powiększenia funduszu melioracyjnego.

P. Dyk uskarża się na zbyt mały udział Czech w funduszu melioracyjnym.

Na tem przerwano obrady.

P. Tausche interpeluje w sprawie wniosku przedłożonego w parlamencie niemieckim, o zupełnem zamknięciu granicy dla dowozu bydła z zagranicy.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Hr. Murawiew i jego polityka.

Korespondent *Berl. Tageblatt'u* miał rozmowę z pewną wybitną osobistością polityczną w Rosyi o nowo-mianowanym ministrze spraw zagranicznych hr. Michale Murawiewie, i z rozmowy tej podaje następujące szczegóły:

„Tylko szersza publiczność mogła się dziwić, że hr. Murawiew został ministrem spraw zagranicznych. Wtajemniczeni wiedzieli już dawniej, że wybór ma się rozstrzygać pomiędzy Woroncowem-Daszkowem a Murawiewem. O bar. Stalu, obecnym ambasadorze w Londynie, myślano w pierwszej chwili, ale on sam odrzucił ten projekt zaraz przy pierwszem sondowaniu po śmierci ks. Łobanowa — z powodu podeszłego wieku. Hr. Kapnist zapewne byłby się zgodził na objęcie teki, ale jest on tak krótko na obecnem swem stanowisku w Wiedniu, i ku powszechnemu zadowoleniu tak doskonale pełni swe zadanie przy dworze wiedeńskim, że sam car rychło porzucił tę myśl. Francuzi starali się o wyniesienie barona Mohrenheima na stanowisko ministra, ale otrzymali wskazówkę, ażeby przestali popierać tę kandydaturę. Wymieniano także Nelidowa; ale w Petersburgu nad kandydaturą jego niedługo się zatrzymywano, zwłaszcza że jest teraz potrzebny na swem stanowisku ambasadora w Konstantynopolu. Pomiędzy Woroncowem zaś a Murawiewem szala odrazu przechyliła się na stronę Murawiewa, który miał gorące poparcie carowej-wdowy. Zresztą już podczas pobytu cara w Kopenhadze osobiste stosunki pomiędzy Murawiewem a monarchą przybrały taki charakter, iż dla dyplomatów nie było to już wówczas tajemnicą, że Murawiew prawdopodobnie zostanie ministrem spraw zagranicznych, skoro odstąpiono od zamiaru wyniesienia na to stanowisko Szyszkina.

„W politycznych swych zapatrywaniach hr. Murawiew hołduje zasadom staro-rosyjskim tak, że pod tym względem zbliża się nawet do Pobiedonoscewa, a w swoim czasie uważano go za zwolennika Katkowa. Ale stosuje się to jedynie do wewnętrznych urządzeń rosyjskich. — Murawiew bowiem przekonany jest, że formy kultury zachodnio-europejskiej niewłaściwe są dla Rosyi. Natomiast, jako dyplomata, sam on jest Europejczykiem w całem tego słowa znaczeniu i ma sympatyę dla poglądów nowoczesnych. W dziedzinie polityki zagranicznej jego zapatrywania nie mają nic wspólnego z ideami Pobiedonoscewa, Katkowa i panslawistów. Wogóle, państwa trójprzymierza nie mają żadnego powodu do niechęci względem Murawiewa, który na stanowisku ministra będzie niewątpliwie wytrawnym, umiarkowanym i pełnym taktu politykiem. Francuzi także nie powinni zapominać, że Murawiew jest nacyonalistą rosyjskim, i o tyle tylko trzymać będzie z Francyą, o ile to interesom rosyjskim odpowiada. Najmniej ma podobno sympatyi dla Anglików. Nic należy zresztą wyprzedzać wypadków, a raczej poczekać, zanim nowy minister swą politykę w czynach objawi. Zapaleńcem nie był nigdy; jest raczej mądrym, roztropnym i powściągliwym politykiem, obok energii i wytrwałości, z jaką do celów swych zmierza. Ma on być wykonawcą polityki Mikołaja II, a jak wiemy, jest to polityka pokojowa“...

Z ruchu ludowego.

Burzliwy wiec katolicki odbył się 11 b. m. w Majdanie Kolbuszowskim, zwołany przez księży: Jana Brodę i Tomasza Macha, i przez pp. dra Jana Hupkę i Jana Błotnickiego. Przybyło na wiec przeszło 1000 włośnian z okolicznych powiatów. Komitetowi, urządzającemu wiec, niemiłą niespodziankę sprawili włościanie Szajer i pos. Krempa, przechylający się na stronę ks. Stojałowskiego, którzy wraz ze swoimi zwolennikami w pokaźnej liczbie na wiec przybyli i podczas gdy inni wiecownicy bawili w kościele na nabożeństwie, oni zajęli salę obrad. Wbrew intencyom komitetu wybrano przewodniczącym posła Krempę; włościanie zajęli miejsca prezydyalne na estradzie, a starsi księża stać musieli przez 6 godzin burzliwych obrad.

Ks. kanonik Broda referował o „stronnictwach ludowych“; przerywano mu jednak okrzykami „hańba!“. W dyskusyi zabrał głos włościanin Szajer, tłómacząc, że papież nic nie wie o klątwie na ks. Stojałowskiego, a cesarz mu sprzyja. Na dalsze wywody w tym kierunku nie pozwolił komisarz rządowy. Opowiadał także Szajer, że gdy razu jednego księdza pozdrowił słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, — odrzekł mu tenże: „na bok durniu“; opowiadał dalej, jak to księża zdzierają przy pogrzebach, jak jeżdżą za petytą i t. p. Opowiadania te przerywali włościanie okrzykami: „Hańba księdzu!“

Przeciwko tym argumentom bezskutecznie w pojednawczy sposób przemawiał dr. Hupka; przerywano mu obraźliwemi okrzykami. Nastąpił referat p. Jana Piechoty „o przyczynach nieufności ludu do szlachty i duchowieństwa“. Uchwalono też, po krótkiej dyskusyi, zrównanie ciężarów drogowych. Burza wybuchła przy drugim referacie dra Hupki: „O potrzebie utrzymania solidarności Koła polskiego w Wiedniu“. Przerywano ten referat okrzykami: „Wiwat Szajer!“ Gdy przewodniczący poddał pod głosowanie kwestyę: kto jest za solidarnością Koła? — przyszło niemal do bójki. Zwolennicy Szajera bili kijami podniesione ręce, zmuszając włościan, aby głosowali przeciw solidarności. Przewodniczący skonstatował, że zgromadzenie oświadczyło się przeciw solidarności Koła polskiego w Wiedniu.

W Tarnopolu odbył się onegdaj — jak donosi *Kuryer Lwowski* — w nowym ogrodzie miejskim olbrzymi wiec ludowy, przy udziale duchowieństwa. Obecnych było zwyż 3000 włościan ze wszystkich powiatów Podola. Na wniosek dr. Mogilnickiego, znanego ludowca (syna ś. p. posła Mogilnickiego, poety ruskiego), uchwalono we wszystkich okręgach Podola postawić i popierać kandydatury światłych włościan na posłów z 5-tej i 4 tej kuryi do Rady państwa. Telegraficznie przesłano hołd wdzięczności ludu posłom Lewakowskiemu i Romańczukowi. Wiec powziął zarazem uchwałę, domagającą się ustawy karnej za nadużycia, praktykowane przy wyborach.

W Szarowie, w powiecie bocheńskim, odbył się dnia 10-go b. m. wiec ludowy, zwołany przez stronnictwo ludowe, w którym wzięło udział przeszło 600 włościan. Uchwalono liczne postulaty ekonomicznej natury i oświadczono się przeciw programowi socyalnej demokracyi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 stycznia.

Prawdziwie wstrętny pościg odbywa się w gadzinowej prasie galicyjskiej za posłem Lewakowskim. Odsądzono go tutaj przedewszystkiem od patryotyzmu, którym nagle zaczęły hojnie szafować stańczykowskie organa, darząc nim wspaniałomyślnie tylko reprezentantów rządu i swoich rzeczników. Komu to mówić o patryotyzmie! Jeśli się ślubuje bezgraniczną uległość dla trzech panujących i zapewnia się równocześnie, że zerwało się z marzeniami o niepodległej Polsce, — to już przyzwoiciej byłoby nie wspominać słowa: patryotyzm, bo gotów naprawdę ktoś myśleć, że idzie tutaj o polski patryotyzm.

Czas czyni p. Lewakowskiego odpowiedzialnym za to, co o nim pisała *Neue Fr. Presse* i *Deutsches Volksbl.*, przyczem pozwala sobie na następującą niesmaczną refleksyę:

„My, którzy znamy prawdziwe głębiny serca *N. Fr. Presse,* którzy znamy w tych głębinach kryjące się zapatrywanie, iż rząd winien p. Luegera co najmniej powiesić — musielibyśmy z zestawienia w szpaltach *N. Fr. Presse* Luegera z Lewakowskim, wysnuć bardzo smutne dla tego ostatniego konsekwencye. Bo odwracając słowa artykułu: dlaczegóż trybunom galicyjskim *N. Fr. Presse* miałaby życzyć czego innego, niż wiedeńskim, skoro tak gorąco wstawia się za równem traktowaniem wszystkich agitatorów“...

Politik donosi znowu z Wiednia, że kiedy p. Lewakowski poprawił stenogram swej mowy, pobiegł p. Dawid Abrahamowicz ze skargą do prezydenta Izby, uważając postępowanie p. Lewakowskiego za „niepoprawne“. Skargę tę poparli nadto posłowie: Wodzicki, Hompesz i Madeyski, lecz prezydent Chlumecky nie uwzględnił ich żądania, tłómacząc, że tak samo, jak p. Lewakowski, postępują wszyscy mowcy parlamentarni, a kontrola nad wiarogodnością stenogramu przysługuje wyłącznie sekretarzom Izby, którzy jednak od lat 10 tego obowiązku nie spełniają.

Wiener Abendpost pisze: Niektóre dzienniki berlińskie polemizują z artykułem, ogłoszonym w *Reichswehr*. Artykuł ten określa stanowisko Austro-Węgier wobec Niemiec w taki sposób, że z naszej strony spotkać się on również musi z najbardziej stanowczą odprawą. *Berl. Tageblatt* uważał jednak za stosowne w numerze z 13 go b. m. nazwać *Reichswehr* znanym organem prezydenta ministrów Przedlitawii hr. Badeniego i ministra skarbu Bilińskiego i wyraził się kilkakrotnie w swym artykule o tym organie, jako o półurzędowem, przedlitawskiem piśmie. — Zaprzeczając temu jak najbardziej stanowczo, jesteśmy nadto upoważnieni do oświadczenia, iż ani prezydent ministrów, ani też minister skarbu nie zostają w jakimkolwiekbądź stosunku do *Reichswehr*.

Ks. Imeretyński i Murawiew.

Jeden z naszych korespondentów petersburskich donosi nam, że rządy ks. Imeretyńskiego w Królestwie Polskiem będą według wszelkiego prawdopodobieństwa dalszym ciągiem rządów Szuwałowa, gdyż ks. Imeretyński podziela zapatrywania i taktykę Szuwałowa, z którym od dawna łączy go stosunek bliskiej i serdecznej przyjaźni. Złudzeniem byłoby oczywiście oczekiwać jakichś znacznych ulg po nowym generał-gubernatorze. Zmienia się przedstawiciel władzy, ale system pozostaje ten sam. Stosunki polsko rosyjskie jednakże są obecnie tak dalece na porządku dziennym i stanowią tak palącą kwestyę, że od rozumu, taktu i dobrej woli nowego generał-gubernatora wiele zależeć będzie, jak się uadal sytuacya w Królestwie Polskiem ułoży.

Graždanin pisze:

„W świecie politycznym rok kończy się ważną nominacyą na stanowisko kierownika ministerctwa spraw zagranicznych posła naszego w Danii, hr. Murawiewa, wnuka wielkiego hr. Murawiewa wileńskiego *(„Wieszatiela“; przyp. red.)*. Ma on przeszło lat 50, obejmuje więc trudne swe obowiązki w dojrzałym zupełnie wieku. Oby nazwisko dziada jego, które jest jego nazwiskiem, było symbolem owej cechującej jego działalność stanowczości, energii i przywiązania do Rosyi“.

KRONIKA.

Kraków, 16 stycznia.

Uroczystość Jordanu (Bohojawlenije), według gr.-kat. obrządku, przypada tego roku w poniedziałek 18 b. m.

Z tego powodu nabożeństwa w tutejszej gr.kat. cerkwi św. Norberta, odnośnie do tej uroczystości, rozpoczynają się wielkiemi nieszporami w niedzielę o godz. 4 po południu. W poniedziałek o godz. 8 jutrznia, o 10 suma, a około $11\frac{1}{2}$ wyjdzie z cerkwi procesya na plantacye, gdzie odbędzie się święcenie wody na pamiątkę chrztu Zbawiciela w rzece Jordan.

Pierwszy bezpłatny odczyt popularny dra Borońskiego odbędzie się jutro o godz. 4 po południu w sali Rady miejskiej. Tematem będzie Rada państwa, jej skład, zakres działania i wybór.

Komitet wyborów do Izby handlowej i przemysłowej uchwalił polecić wyborcom następujące kandydatury:

Kraków. Wielki handel: 1) Porębski August, kupiec. 2) Schwarz Henryk, kupiec. Wielki przemysł: 1) Binder Wilhelm, dyrektor banku. 2) Włodzimierski Karol, przemysłowiec. 3) Zieleniewski Edmund, fabrykant. Mały handel: 1) Dr. Miłkowski Władysław, księgarz. Mały przemysł: 1) Chmurski Roman, stolarz. 2) Kwiatkowski Jan, kupiec. 3) Sulikowski Aleksander, zegarmistrz.

Tarnów. Wielki przemysł: 1) Biechoński Wojciech, przemysłowiec w Gorlicach. Wielki handel: 1) Dr. Szarski Henryk, kupiec w Krakowie. Mały przemysł: 1) Goetz-Okocimski Jan, przemysłowiec w Okocimie.

W krakowskim okręgu wyborczym jedno miejsce z wielkiego handlu, w tarnowskim okręgu wyborczym jedno miejsce z wielkiego handlu, jedno z wielkiego przemysłu i jedno z małego handlu, komitet postanowił pozostawić nieobsadzone w celu skoncentrowania agitacyi około powyżej postawionych kandydatów.

Wystawa prac Witołda Pruszkowskiego. Przy końcu tego miesiąca otwartą zostanie w salonach Towarzystwa sztuk pięknych w Sukiennicach wystawa pośmiertna tak wcześnie dla sztuki zmarłego Witołda Pruszkowskiego.

Komitet, zajmujący się urządzeniem wystawy, uprasza osoby, któreby posiadały jeszcze prace tego artysty, a chciały użyczyć ich komitetowi do wystawienia, o zgłoszenie się do sekretaryatu Towarzystwa sztuk pięknych.

Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie na premię dla członków swoich za rok ubiegły przygotowało reprodukcyę mało znanego obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Warną“, którego oryginał znajduje się w peszteńskiem Muzeum sztuki.

Mieliśmy sposobność obejrzenia próbnych egzemplarzy sztychowej reprodukcyi i zauważyć możemy, iż wykonaną została bardzo dobrze. „Bitwa pod Warną“, inaczej „Śmierć Władysława Warneńczyka“, z poprzedniemi, w podobny sposób reprodukowanemi dziełami nieodżałowanej pamięci mistrza Matejki, jak „Unia lubelska“ lub „Zaprzysiężenie konstytucyi 3 maja“, dla rodzin polskich skromnie lecz ze smakiem przyozdabiających mieszkania, stanowić będzie cenny i właściwy obraz historycznej treści, godny zawieszenia na ścianach.

Wiele osób, uczęszczających na wystawę sztuki w Sukiennicach, nie zaopatrzyło się jeszcze w nowe, od 1 stycznia b. r. obowiązujące akcye, które uprawniają do bezpłatnego wstępu. Woźni w salach wystawy otrzymali surowe polecenie żądania okazywania nowych akcyj lub biletów wstępu od wszystkich osób, przybywających na wystawę. Jak wiadomo, za nabyciem akcyi za 5 złr. i 10 ct. członkowie Towarzystwa otrzymują premię, prawo wstępu na wystawę dla siebie i rodziny przez cały rok, wreszcie możność wygrania dzieła sztuki z prac, nabywanych z funduszów Towarzystwa. Wobec tych korzyści można zachęcać do nabywania akcyj nawet ze względów oszczędności, wejście bowiem jednorazowe na wystawę kosztuje w dni powszednie 30, w świąteczne 15 ct.

Połączenie telefoniczne między Krakowem a Wiedniem. Ministerstwo handlu zniżyło opłatę za jednorazową, 3-minutową rozmowę telefoniczną z Wiedniem, z 1 złr. 50 ct. na 1 złr. Również rozporządziło odnośne ministerstwo, że abonenci krakowscy telefonu rozmawiać będą mogli z Wiedniem u siebie w domu.

Na szkołę polską w Biały zebrałam w gronie przyjaciół 20 rubli (25 złr. 43 ct), gdzie również złożono 20 rubli (25 złr. 43 ct.) na gimnazyum polskie w Cieszynie. O. Zofia Strenk za sprzedane cegiełki 5 złr. 40 ct., L. wygrane w fortunkę 50 kop. (64 ct.). *Leontyna Owczarkiewicz.*

Wykaz ruchu chorych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie w miesiącu grudniu: Dnia 30 listopada pozostało mężczyzn 330, kobiet 403, razem 733. W miesiącu grudniu przybyło: mężczyzn 369, kobiet 375, razem 744. Leczono w grudniu: mężczyzn 699, kobiet 778, razem 1477. Z tych wyszło: mężczyzn 318, kobiet 382, razem 700. Umarło: mężczyzn 43, kobiet 27, razem 70. Pozostało dnia 31 grudnia: mężczyzn 338, kobiet 369, razem 707.

W szpitalu św. Ludwika: Dzieci chore: Dnia 30 listop. pozostało chłopców 43, dziewcząt 47, razem 90. W miesiącu grudniu przybyło: chłopców 44, dziewcząt 28, razem 72. Leczono w grudniu: chłopców 77, dziewcząt 75, razem 152. Z tych wyszło: chłopców 30, dziewcząt 28, razem 58. Umarło: chłopców 9, dziewcząt 7, razem 16. Pozostało dnia 31 grudnia: chłopców 48, dziewcząt 40, razem 88.

Z uniwersytetu. Pp. Eugeniusz Józef Geisler ze Lwowa i Józef Ignacy Mazurkiewicz z Wieliczki otrzymali na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów prawa, a p. Jakób Himmelblau z Krakowa stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z komitetu balu lekarzy piszą do nas: Nie posiadamy wprawdzie urzędowej wiadomości, ale z bardzo wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że prezydent ministrów ma w lutym przyjechać do Krakowa i zaszczycić bal lekarski, którego jest protektorem, swoją obecnością. Że szlachetny cel balu, jakim jest zebranie funduszów na budowę stacyi ratunkowej, sam przez się dla wszystkich sympatyczny, ściągnie na bal lekarski szerokie masy ze wszystkich bez wyjątku sfer naszego społeczeństwa, to rzecz pewna, bo przecież Towarzystwo ratunkowe wszystkim bez wyjątku olbrzymie oddaje usługi, nic za nie nie odbierając; niemniej jednak osoba pana prezydenta ministrów, jesteśmy przekonani, interes balu powiększy i będzie dla balu jedną atrakcyą więcej.

Z naszej strony życzymy balowi temu jak największego powodzenia, pragnąc, by fundusz na nim zebrany stał się fundamentem dla zamierzonej budowy.

Z teatru. Jutro na popołudniowem przedstawieniu zobaczymy komedyę Fredry „Damy i huzary“. Dramat Juliana z Poradowa p. t. „Przeor Paulinów“ nie może być wystawiony z powodu, iż występująca w nim artystka naszej sceny, p. Senowska, złamała nogę.

W obu jutrzejszych przedstawieniach, popołudniowem i wieczornem, wystąpi p. Kamiński po raz ostatni przed wyjazdem na urlop.

Z Tow. muzycznego. W najbliższym wieczorze muzycznym (Berlioz, Liszt, Wagner) przyjęli współudział: prof. Bolesław Domaniewski, p. Józef Szymański, artysta operowy ze Lwowa, p. kap. M. Heyda, orkiestra amatorska i orkiestra 56 p. p., tudzież chór mięszany i chór męski Towarzystwa muzycznego. Bilety wydaje kancelarya Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3) w godzinach urzędowych.

Zakopane, 15 stycznia. (Koresp. *N. Reformy.*) Staraniem duchowieństwa i nauczycielstwa tutejszej szkoły odbyły się po raz pierwszy w dniach 10 i 14 b. m. „Jasełka“ w zapełnionej dosyć obszernej sali szkolnej. Przedstawienia takie, obok dodatniego wpływu na lud, mogą, przy poparciu gości tutejszych, przynieść pewien dochód, z którego niejedno z ubogich dzieci, przychodzących o parę kilometrów do szkoły, może otrzymać ciepłe okrycie. Słuszne więc uznanie należy się szan. inicyatorom, którzy, wśród żmudnej swej pracy, czas wolny dla dobra ubogich dzieci poświęcają w szczególności, zaś p. Helenie Bielczykownie, tutejszej nauczycielce, za wyuczenie dzieci szkolnych ról na to przedstawienie. Zauważyć należy, iż zwierzchność gminna nie czyniła nauczycielom żadnych przeszkód w ich pożytecznem przedsięwzięciu.

Oprócz powyższej korespondencyi otrzymaliśmy od gospodarza, Józefa Gąsienicy, z Zakopanego, pismo, adresowane „do tych panów, co piszą *Reformę*“, w którem, w słowach prostych, a serdecznych, wychwala młodą nauczycielkę, kochaną pannę Helinę i, kłaniając się nam głęboko, dodaje, że i ks. proboszcz i ks. wikary i wójt i ludzie z całej wsi powiedzieć mogą, co to za honorowa pani, że sama nijakich świąt nie miała, a ślicznie wyuczyła dziatki „Jasełek“. Serdecznie cieszy nas i winszujemy nauczycielce takiej życzliwości ludzkiej na skromnem, lecz zaszczytnem stanowisku, a ogół osób, przebywających w Zakopanem, zachęcamy do poparcia celów inicyatorów „Jasełek“, przez liczne przybywanie na widowiska.

Samobójstwo. Z Tarnowa donoszą: Zastrzelił się tu student IV roku prawa w uniw. Jagiell., Franciszek Sichrawa, syn poważanego w całem mieście obywatela. Powód samobójstwa niewiadomy.

Stanisławów, 15 stycznia. (Kor. *N. Reformy*). Światło elektryczne, urządzone na tutejszym dworcu kolejowym przez firmę Siemens i Halske, funkcyonuje wybornie i ma być rzęsitsze i lepsze, aniżeli takież na dworcu kolejowym przemyskim.

Miasto ma zamiar objąć teatr z czasem w własną administracyę. Na razie wyznaczyło ono subwencyę 1.000 złr. nie oznaczając, któremu przedsiębiorstwu ona przypadnie. Jeżeliby przyszła do skutku umowa z Towarzystwem muzycznem im. Moniuszków, mocą której Towarzystwo to oddałoby miastu gmach, z wymówieniem sobie sal na szkołę muzyczną potrzebnych, to dyrektor przyszłego teatru, z ramienia miasta ustanowiony, otrzymałby salę teatralną bezpłatnie, oraz subwencyę, której udzielenie byłoby atoli zawisłem od orzeczenia komisyi znawców. Jest to dotychczas projekt, za którego urzeczywistnieniem gorąco przemówić należy, w ten sposób bowiem stworzyćby można teatrowi w Stanisławowie silną podstawę i dopiero wtedy o stałym i dobrym teatrze mówićby można.

W przyszły piątek ma się odbyć w tutejszym teatrze pożegnalne przedstawienie p. Henryka Zegarkowskiego, artysty operowego w którem współudział mu przyrzekli artyści sceny lwowskiej. Występy pani Zimajer zwabiają do teatru liczną publiczność. Zapowiedziano ich jeszcze pięć. Przybyć ma także na kilka występów artysta opery lwowskiej p. Jerzyna.

Z humorystyki przedwyborczej. *Dziennik Poznański* pod nową redakcyą zbyt często zamieszcza w sprawach politycznych informacye wprost humorystycznej natury. Poniżej podajemy próbkę takiej humorystyki, na frontowej kolumnie *Dziennika* zamieszczonej, a z Krakowa pochodzącej:

„Z kuryi powszechnego głosowania w okręgu Kraków-Podgórze Skawina-Liszki postawioną została (?) narodowa kandydatura Alfreda Szczepańskiego, wieloletniego współpracownika *Dziennika*. Jest to kandydatura, znajdująca poparcie we wszystkich warstwach (?), ma przeto wszelkie widoki zwalczenia kandydatur jednostronnych, skrajnych, antipolskich, antichrześcijańskich i przewrotowych. Załączoną w dalszym ciągu listu sylwetkę p. A. Szczepańskiego opuszczamy, gdyż podaliśmy ją już w nrze 5 *Dziennika* z r. b.“

Przezroczysty autor tej humorystyki sądzi, iż gdy on sam jedynie i wyłącznie postawił swoją kandydaturę, *eo ipso* postawioną ona została; a te wszystkie warstwy popierające go, to dotąd chyba wszystkie... palce własnej ręki, brednie takie piszącej.

Procesy prasowe. Cztery procesy toczyły się we czwartek przed Izbą karną w Poznaniu. Pierwszy z nich wytoczono p. Janowi Smolińskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi *Kuryera Poznańskiego,* za napisanie w nr. 219 *Kuryera* o radcy szkolnym Grabowie z Bydgoszczy, że tenże wobec dzieci rzucił na ławkę katechizm ze słowami: „*Dummes Zeug*“. Smolińskiego skazano na 500 marek kary lub 50 dni więzienia.

Następnie skazano w drugim procesie redaktora *Gońca Wielkopolskiego* p. Zaleskiego za obrazę nauczyciela Voltego z Nowej Wsi pod Bydgoszczą na 100 marek kary lub 10 dni aresztu.

W trzecim i czwartym procesie skazano odpowiedzialnego redaktora *Postępu* p. Stanisława Kaczmarka za obrazę władzy wojskowej na 50 marek kary, a za obrazę księdza Tłoczyńskiego z Czempinia na 30 marek kary lub 3 dniowe więzienie.

Medal Mickiewiczowski. *Kur. Warsz.* donosi: Z powodu przypadającej w roku przyszłym setnej rocznicy urodzin Mickiewicza, grono tutejszych numizmatyków zaprojektowało wybicie wielkiego medalu jubileuszowego. Obecnie inicyatorzy krzątają się około rysunku medalu, na którym po stronie głównej znajdować się ma najwierniejsza podobizna zmarłego wieszcza, po stronie zaś odwrotnej odpowiedni napis wraz z tytułami dzieł. Medal będzie wybity w Warszawie.

Stosunki w Królestwie Polskiem. W nocy dn. 5 b. m. w Zawierciu, złodzieje okradli żyda Chlebonka, poczem w domu Garnickiego dzielili się łupem. Przy podziale wybuchł spór i kłótnia, wśród której jeden ze złodziejów został raniony nożem i wystrzałem z rewolweru. Ranny wybiegł na ulicę i usiłował uciekać, lecz dopędzili go inni złodzieje, zawlekli do pobliskiego lasu, tam drugim wystrzałem z rewolweru położyli go trupem, a następnie powiesili na rzemieniu. Wszystko to działo się w samo południe, w punkcie bardzo ruchliwym, dzięki temu też pięciu uczestników bandy ujęto. Okazało się, że zamordowanym był zbrodniarz, który zamordowawszy własną żonę, ukrywał się przed władzami.

Długowieczność. Na całej kuli ziemskiej wykazuje statystyka ludzi długo żyjących, że kobiety mają tu stanowczo wyższość. Łatwo sobie tę wyższość wytłómaczyć. Kobiety nie uprawiają zawodów niebezpiecznych żołnierza i marynarza; nie są zmuszone dla zarobku łazić po dachach, jak blacharze; zwyczaje powszechnie przyjęte, a nawet środki prawodawcze wzbraniają piękniejszej połowie rodu ludzkiego profesyj, zagrażających życiu. Więc też kobiety mniej dostarczają ofiar Minotaurowi współczesnego przemysłu i wogóle są mniej narażone na śmierć z powodu wypadków niespodzianych i na niebezpieczne wyziewy w kopalniach i fabrykach, które skracają życie. Wogóle kobiety umieją się powstrzymywać od wszelkiego rodzaju nadużyć, skracających życie ludzkie. Obserwują ściśle punktualność w zwyczajach swej egzystencyi materyalnej, a przedewszystkiem mniej, niż mężczyźni, oddają się alkoholowi.

Oto statystyka długowieczności. W Stanach Zjednoczonych było w r. 1890 osób, które przeżyły więcej, niż lat sto, 2583 kobiet i 1398 mężczyzn. W r. 1895 żyło we Francyi 66 mężczyzn i 147 kobiet stuletnich. W Anglii osób dosięgających stu lat życia jest obecnie 16 kobiet i pięciu mężczyzn.

Statystyka ta niekoniecznie zasługuje na wiarę. W braku ścisłych danych można się sprzeczać o kontyngens stuletnich starców, jakiego obie płci są w stanie dostarczyć, nie ulega jednak wątpliwości iż kobieta ma dwa lub trzy razy więcej szans życia lat sto, niż mężczyzna.

Ślub. W kościele St. Germain L'Auxerrois w Paryżu odbył się ślub sekretarza tureckiego poselstwa w Petersburgu, Reszida beja Czajkowskiego (syna Michała Czajkowskiego, znanego także pod nazwiskiem Sadyka baszy) z mis Edytą Lyman Collins, słynną amerykańską pięknością.

Sędziwi „państwo młodzi“. O niezwykłem małżeństwie, jakie zawarto niedawno w mieście Rockhouse w stanie Kentucky, donoszą dzienniki am-

rykańskie. Niejaki Wilhelm Sexton, znany powszechnie w Rockhouse pod nazwą „wuja Billy“, liczący 103 lat, stanął u ołtarza z panną William Craft, liczącą lat 106. Panna młoda miała na sobie czarną, jedwabną suknię, a w ręce wspaniały bukiet. Przeszło tysiąc osób, krewnych i znajomych, wzięło udział w tej niezwykłej uroczystości weselnej.

W Turynie w r. 1898 będzie urządzoną międzynarodowa wystawa elektryczna.

Trzechsetna rocznica wprowadzenia kartofli do Anglii była w londyńskiem Towarzystwie ogrodniczem uroczyście obchodzoną dnia 9 grudnia.

Szczepienie ospy. W roku bieżącym upłynęło 100 lat od wprowadzenia szczepień ospy przez Jennera. W Londynie utworzył się komitet celem uczczenia pamięci tego człowieka niespożytej zasługi przez zbudowanie specyalnego Zakładu w celu badań nad zwalczaniem chorób zaraźliwych.

Kolonie niemieckie w Zanzibarze, według *Revue scientifique*, uzyskały stacyę rolniczą doświadczalną. Zadaniem tej stacyi będzie wykonywanie prób z różnemi ziemiopłodami, których nasiona następnie, o ile będą odpowiednie dla klimatu i gleby, zostaną bezpłatnie rozdzielane pomiędzy kolonistów. W tych warunkach bogactwo kolonij szybko wzrastać będzie.

Z polonii amerykańskiej. Towarzystwo oświaty imienia Stanisława Staszica w Milwaukee odbyło roczne posiedzenie. Towarzystwo to istnieje dopiero rok — i liczy dziś 114 członków obojga płci. Urządziło trzy wieczorki literackie i muzykalne i jeden *mass mityng*, na którym odczytano i przyjęto memoryał do kongresu, protestujący przeciw ograniczeniu immigracyi polskiej. — W Chicago powstało Towarzystwo lekarzy polskich, którego założycielami są: S. P. Kaczorowski, E. Czerniawski, W. Siemianowicz i J. Ziółkowski.

O wymordowaniu wyprawy angielskiej w Afryce podaliśmy przed kilku dniami wiadomość. Wyprawa ta skierowana była przeciw emirowi państwa Nupe. *Biuro Reutera* podaje o sprawie całej następujące szczegóły: Władca Nupy nazywa się Aba Bokhari. Zazwyczaj nazywają go emirem Bidy, która jest stolicą jego państwa. Bidę otacza mur, a mieści się w niej 60.000 mieszkańców. Składa ona sułtanowi Gandu roczny haracz w postaci niewolników. Między Bidą a królewskiem (angielskiem) towarzystwem Nigru istnieje układ od lat 12, mocą którego władcy Nidy nie wolno porywać niewolników na terytoryum towarzystwa Nigru, za co otrzymywać będzie 2000 lirów rocznie. Jednakowoż ciągłe były zatargi z powodu istnych polowań na niewolników, jakie władca Bidy urządzał, tak, że towarzystwo angielskie tylko w ten sposób utrzymać mogło spokój, iż patrzyło przez palce na przepędzanie tysiąca niewolników w najodleglejsze krainy Afryki. To było powodem wyprawy angielskiej, do czego przyczyniła się i obawa, aby państwo Nidy, które bardzo w ostatnich czasach się powiększyło, nie naruszyło posiadania angielskich terytoryów w Afryce.

Wedle doniesień, ponieśli śmierć nietylko Europejczycy, lecz i towarzyszący im krajowcy, w liczbie 250. Co było bezpośrednim powodem wymordowania członków tej wyprawy, dotychczas niewiadomo. Czy nieostrożnie zbliżyli się do miejsc, strzeżonych przez straże władcy Bidy, czy zapewniono im podstępnie nietykalność osobistą — nic stwierdzono dotąd. Rząd angielski przedsięwziął wypełnić powstałe luki, i zamianować na miejsce wymordowanych odpowiednich następców. Pozostający w Anglii na urlopie oficerowie i urzędnicy wyjechali już z powrotem na posterunki swoje do Afryki. Dążeniem rządu angielskiego będzie w najbliższej przyszłości urządzenie zbrojnej wyprawy przeciw groźnemu tyranowi Bidy, którego nieludzkie postępowanie koloniom angielskim w Afryce tak bardzo dało się we znaki.

Ze stowarzyszeń.

— **Zarząd kasyna powszechnego**, nowo wybrany na walnem zgromadzeniu z d. 5 b. m., przedstawia się następująco: prezes p. Aleksander Dawidowski, dyrektor poczty i telegrafu; wiceprezes p. Władysław Herold, radca wyższego sądu; sekretarz p. Bolesław Sulimirski, adjunkt kolei państwowej; wydziałowi pp.: dr. Albin Babka, kandydat adwokacki; Albin Dworzak, kasyer głównej kasy kolei państw.; Edmund Gajewski, rewident techniczny magistratu; Teodor Ganszer, oficyał poczty; Władysław Leitner, starszy rewident kolei państw.; Włodzimierz Leszczyński, likwidator kolei państw.; Michał Parylewicz, starszy oficyał kolei północnej; Antoni Podrazki, adjunkt kolei państw.; Ignacy Rajal, kupiec; Józef Rudnicki, kupiec; Franciszek Zopoth, właściciel apteki; zastępcy wydziałowych pp.: Leonard Barabasz, urzędnik dyrekcyi skarbu; Karol Bittner, inżynier kolei państwowej; Bertold Spitz, urzędnik banku austro-węgierskiego; Bronisław Bałanda, adjunkt kolei państw.; Maurycy Sieber, kontrol poczty; Stanisław Milerowicz, aptekarz. Komisya rewizyjna pp.: Paweł Ciompa, urzędnik banku austro-węg.; Adolf Kwiatkowski, pensyon. kapitan obrony kraj.; Józef Lang, starszy geometra.

Najbliższa zabawa tańcująca odbędzie się w sobotę 23 b. m. Aranżerem tańców będzie dr. Artur Zopoth.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył S. N. 2 złr. 85 ct. i 20 fenigów.

Dla „głodych dzieci“: Terenia, Jadwinia i Staś 1 złr. 50 ct.

Na cele krak. Tow. „Oświaty ludowej“ wpłynęły w grudniu r. z. następujące wkładki:

Po 3 złr.: ks. Fr. Kluka z Andrychowa, ks. W. Pixa z Krakowa, dr. H. Lgocki z Krakowa, ks. J. Węgrzynowski prob. w Świlczy.

Po 2 złr.: ks. J. Matoga z Oświęcimia, K. Krynicka z Krakowa, ks Szałaśny prob. z Marcyporęby, J. Jawornicki kupiec z Krakowa, Br. Trzaskowski b. radca szkolny z Krakowa, ks. O. Woźny ze Ślemienia, J. Stankiewicz z Oświęcimia, St. Górski z Krakowa, ks. Fr. Zadęcki prob. z Osieka, ks. T. Stefanowski z Pysznicy, M. Gołąb dyrektor Kasy oszczędności w Wadowicach, ks. Wojtalik prob. ze Żmigrodu, ks. W. Tryczyński z Przemyśla, ks. M. Kryza prob. z Gnojnika, ks. Fr. Krupa prob. ze Ślemienia, ks. W. Harmata prob. z Bielin, dr. A. Serafiński z Bochni, ks. W. Szczurkowski prob. z Bodzanowa, dr. Fr. Marcisiewicz z Krakowa, ks. J. Borczyk prob. z Humnisk, ks. J. Ciez ze Sieprawia, ks. J. Weiss z Dublan, ks. J. Białas prob. z Binarowy, k. W. Krupiński z Futomy.

1 złr. 50 ct.: ks. I. Steczko proboszcz z Polanki Wielkiej.

1 złr. 20 ct.: ks. M. Tarczyński proboszcz z Zagórzan.

Po 1 złr.: ks. St. Szenker z Nozdrzca, ks. P. Talaga z Sułkowic, ks. J. Tomasik kat. gimn. z Podgórza, ks. D. Urban z Zarszyna, ks. J. Wcisło adm. z Podgórza, ks. J. Tymoczko prob. z Toporowa, ks. S. Rzepecki z Trzciany, ks. M. Chmura prob. ze Skałatu, M. Ullmanowa naucz. z Machowa, ks. A. Murzański z Raby Wyżnej, ks. F. Małek adm. z Kołaczyc, ks. J. Żyła prob. z Radoczy, ks. J. Żychowicz adm. z Włosienicy, I. Sokalska z Trzcieńca, ks. J. Witkowski prob. z Trześni, ks. A. Dobrzański prob. z Myślenic, ks. M. Górnicki z Jarosławia, ks. J. Migdałek z Nowego Targu, ks. A. Panek z Hałuszczyniec, M. Zagórska z Zawadki, A. Gorzecka naucz. z Zagórnika, prof. dr. J. Brzeziński z Krakowa, ks. A. Pyrek z Barysza, ks. A. Sigmund prob. z Barysza, ks. J. Fijałkowski prob. z Budyłowa, prof. dr. A. Górski z Krakowa, Józefa Kruszyńska z Krakowa, ks. W. Siedlecki prob. z Mogiły, ks. J. Strzelbicki z Krakowa, ks. C. Łukasik z Krzecina, K. Wojnar redaktor *Polaka* z Krakowa.

Wkładki przyjmują w Krakowie: księgarnia Spółki wydawniczej, księgarnia Gebethnera i Sp., handel p. K. Zajączkowskiego (plac Maryacki l. 8).

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 17 stycznia o godz. 3 po południu: „Damy i huzary“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.

O godz. 7 wieczór: „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

Nadanie stypendyów.

Gimnazyum Bochnia: Serwin Bogusław Maryan Wincenty, V kl., Głowińskiego, 157 złr. 50 ct. Kasprzyk Jan Wojciech, VII kl., Głowińskiego, 157 złr. 50 ct. Pitułka Leon, V kl., Głowińskiego, 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum Brody: Korecki Emil, VI kl., Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimn. Brzeżany: Kowenicki Jakób Henryk, VII kl., Głowińskiego, 157 złr. 50 ct.

Gimn. Chyrów: Dzierżanowski Stefan Emanuel, III kl., Żalchockiego, 115 złr. 50 ct., szlacheckie.

Gimn. Cieszyn: Wojnar Franciszek, II kl. gimn. polsk., Pukalskiego, 100 złr. Duda Franciszek, VI kl. gimn. niem., Pukalskiego, 100 złr.

Gimn. Drohobycz: Żebrowski Mieczysław Zygmunt, VI kl., Głowińskiego, 157 złr. 50 ct.

Gimn. Jarosław: Halwa Stefan, VI kl., Gołuchowskiego (Radymno), 60 złr.

Gimn. Jasło: Krajewski Władysław, VII kl., Egierskiego, 200 złr. Dembiński Aleksander, VI kl., Zawadzkiego, podwyższenie, 157 złr. 50 ct., szlacheckie. Gut Teodor, VII kl., Głowińskiego, 157 złr. 50 ct.

Gimn. Kołomyja: Szymonowicz Karol Marceli Władysław, III kl., Żurakowskiego, familijne, 210 złr. Rybczyński Erazm Witołd, VI kl., Pukalskiego, 100 złr. Hawryluk Eliasz, V kl., Pukalskiego, 100 złr.

Gimn. św. Anny, Kraków: Respond Stanisław, VIII kl., Głowińskiego, 157 złr. 50 ct.

Gimn. św. Jacka, Kraków: Pilecki Leon Władysław Ludwik, V kl., Żalchockiego, 115 złr. 50 ct., szlach.

Gimn. III, Kraków: Riess Stanisław Józef Karol, VI kl., Laskowskich, 150 złr., familijne. Znamirowski Adam Marya Franciszek, VII kl., Głowińskiego, 157 złr. 50 ct.

Gimn. I (ruskie), Lwów: Demcio Paweł, VIII kl., Głowińskiego, 157 złr. 50 ct. Łabacz Jan, V kl., Jarosławska, 105 złr. Cegielski Roman, V kl., Głowińskiego, 157 złr. 50 ct. Głuchowiecki Wasyl, VI kl., Głowińskiego, 157 złr. 50 ct.

(Dok. nast.)

Dział ekonomiczny.

Wystawa targowa zbóż i nasion. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego zamierza w czasie obrad najbliższej rady ogólnej (t. j. z początkiem marca 1897 r.) urządzić wystawę targową zbóż i nasion w kraju produkowanych, a to w tym celu, aby:

1) producentom ułatwić sprzedaż, nabywcom zaś wskazać źródła produkcyi;

2) przekonać się, gdzie i jakie odmiany dobrych nasion posiadamy w kraju, by ogółowi ułatwić poznanie takowych;

3) zwrócić na producentów krajowych uwagę tych, którzy często gorsze nasiona drogo z zagranicy sprowadzają, nie wiedząc, że w kraju można takowe taniej i w lepszym nabyć gatunku.

Chcąc zachęcić jak największą liczbę producentów do wzięcia udziału w tej wystawie, urządza ją komitet bezpłatnie.

Wypełnione formularze zgłoszeń przesyłać należy komitetowi najpóźniej do 15 stycznia, zaś przedmioty same najpóźniej do 31 stycznia do Dublan.

Przesyłać należy:

I. Zboża — kłosowe, strączkowe i hreczkę po 16 litrów.

II. Rośliny oleiste po 16 litrów.

III. Rośliny pastewne — trawiaste, strączkowe, okopowe, po 16 litrów. (Przy okopowych po kilka okazów głąbi).

IV. Kartofle — po 25 kilo każdej odmiany.

V. Jęczmień browarniany — po 16 litrów.

VI. Buraki cukrowe — po 16 litrów i kilka okazów głąbi.

VII. Rośliny włóknodajne — po 16 litrów i okazy włókien.

VIII. Rośliny przemysłowe i aptekarskie — po 6 litrów nasienia i 2 do 3 kilo produdtu.

IX. Nasiona drzew leśnych — po 4 litry.

X. Nasiona warzyw — po 1 litrze.

Z targów zbożowych. Kraków, 15 stycznia.— Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·20 do 8·37. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·50 do 6·95. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·60 do 6·—. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·50. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·40. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 2·80. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·30 do 1·60. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od 5·— do 6·—. Rzepak zimowy od —·— do 12·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Lwów, 15 stycznia. — Pszenica 7·50 do 8·—. Żyto 5·90 do 6·20. Jęczmień browarny 6·— do 6·75. Jęczmień pastewny 5·— do 5·25. Owies 5·50 do 5·75. Rzepak 11·— do 12·—. Groch 5·— do 9·—. Wyka 4·25 do 4·75. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik 4·25 do 4·75. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. 35·— do 40·—. Szwedzka —·— do —·—. Biała 30·— do 50·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara 5·— do 5·10. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina —·— do —·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Targ wiedeński (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 13 b. m. do 15 b. m. przywieziono 260.000 sztuk jaj i około 2000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 33 do 35 jaj pierwszej jakości, lub od 35 do 37 jaj średniego gatunku, albo od 42 do 46 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·25 złr. do 1·35 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·25, zwykłego masła targowego od 1·— do 1·10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 16 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·1 mm	743·9 mm	743·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,6	+0°,6	+4°7,
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	ESE 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96 %	98 %	86 %
Stan nieba 0 pog, 10 zup. pochm.	10	10	7

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wilno, 16 stycznia. Na odbytem onegdaj posiedzeniu kapituła wybrała na administratora dyecezyi wileńskiej rektora seminaryum księdza Zwierowicza.

Berlin, 16-go stycznia. *Berl. Tageblatt* donosi: Zdaje się, iż zapowiedziana z wielkim hałasem konstantynopolitańska akcya ambasadorów spełzła na niczem.

Ze Stambułu donoszą temu dziennikowi o pogłosce, jakoby Nelidow miał być odwołany z posady ambasadora w Konstantynopolu i zastąpiony przez Szyszkina, co oznaczałoby odwrót Rosyi i mocarstw wobec Turcyi.

Z Londynu natomiast donosi *Voss. Ztg*, iż według depeszy petersburskiej oświadczają rosyjskie koła rządowe, że hr. Murawiew będzie za zgodą cara prowadził politykę Łobanowa. Hr. Lambsdorff zostanie prawdopodobnie jego pomocnikiem.

Berlin, 16 stycznia. W sprawie Tauscha poddał się onegdaj prezydent policyi Windheim kilkogodzinnemu przesłuchaniu przed sędzią śledczym.

Redaktorowi *Deutsche Tagesztg*, Wegnerowi, wręczono, jak donosi *Post*, oskarżenie o obrazę w drodze prasowej. Rozchodzi się tutaj o twierdzenie wspomnianego dziennika, iż wiadomość, jakoby odwiedzinom cara u Bismarka przeszkodzono ze strony tutejszych kół dworskich, była inspirowaną przez sekretarza stanu bar. Marschalla.

Obiega pogłoska, iż przeciw *Köln. Ztg* będzie wytoczone śledztwo z powodu przedwczesnego ogłoszenia rozporządzenia cesarskiego w sprawie pojedynków.

Paryż, 16 stycznia. *Temps* donosi z Konstantynopola, że wydane zostało irade, ustanawiające stałą komisyę finansową, która ma czuwać nad finansową służbą kolejową, dbać o utrzymanie równowagi budżetowej i kontrolować sposób użycia dochodów, przeznaczonych na gwarancye budowy kolei.

Komisya składa się z czterech członków: dwóch Turków i dwóch Europejczyków. W skład komisyi wchodzi p. Rambert, wice-dyrektor kolei Smyrna-Kassala i Salonika-Konstantynopol.

Madryt, 16 stycznia. Urzędowa depesza z Manili potwierdza wiadomość donoszącą, iż powstańców pobito pod Bustos (prowincya Bulakan). Naczelnika powstańców Euzebiusza Roque pojmano. Dwa tysiące powstańców w Bulakanie poddało się.

Madryt, 16 stycznia. W okolicy Ecii sroży się straszliwa nędza. Zgłodniałe tłumy obojga płci napadły na wóz, na którym znajdowały się zapasy żywności i zażądały jałmużny. Zachodzi obawa, iż niepokoje przybiorą groźny charakter.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 16 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszym ciągu rozprawy nad budżetem ministerstwa rolnictwa minister Ledebur wywodził, że w kwestyach kultury krajowej cele ministerstwa rolnictwa i krajów muszą być podobne. Głównem dążeniem powinno być utrzymanie trwałego i dokładnego porozumienia obu tych czynników, aby przygotować grunt do odpowiedniej decentralizacyi. Minister ubolewa, że co do subwencyj „możność“ ministerstwa rolnictwa nie dorównywa jego „chęciom“, jakkolwiek pod tym względem zaznaczyć można niejaki postęp.

Minister omawiał następnie poszczególne życzenia posłów co do hodowli koni, oraz kwestyę ochrony rodzimej uprawy chmielu przeciw konkurencyi zagranicznej. Przygotowuje się odnośna ustawa. Mowca zajmował się następnie kwestyą popierania uprawy lnu i żądał, aby podobnież jak w Czechach, ustanowiono także w innych krajach rolnicze ankiety krajowe. Po omówieniu różnych kwestyj prawa wodnego, oświadczył mowca, że wydanie krajowych ustaw leśnych jest konieczne.

Co do życzenia pos. Jędrzejowicza, aby w Galicyi założono stadniny ogierów czystej krwi, oświadczył minister, iż jest gotów uczynić to każdego czasu, skoro znajdzie się dostateczne pomieszczenie dla ogierów i klaczy.

Minister oświadcza, że w sprawie utworzenia niższych szkół weterynarskich postępować się musi z pewną ostrożnością, bo w sprawie tej panuje wiele prądów przeciwnych. Sprawa dostaw dla armii pozostaje w nierozerwalnym związku z gospodarczemi stowarzyszeniami zawodowemi, i dopiero, gdy te powstaną, będzie można objąć na wielką skalę dostawy dla armii.

Minister ubolewa, że ustawa o rolniczych stowarzyszeniach zawodowych nie może już przyjść pod obrady i odpiera zarzut, jakoby przy tej kwestyi powinien był rozwinąć więcej energii. Mowca oświadcza w imieniu rządu, że dążyć będzie do tego, aby odnośny projekt ustawy postawiono jako pierwszy przedmiot porządku nowej Izby.

Co do kwestyi zwalczania interesów terminowych *in blanco* i innych agrarno-politycznych kwestyj, musi minister wstrzymać się od dalszego omawiania, albowiem mogłoby ono być tylko akademicznej natury.

Minister zgadza się w ogólności z wywodami pos. Zedtwitza, a po części z wywodami pos. Jędrzejowicza. Zapatrywanie, że przyczynę złego położenia rolnictwa należy szukać w nadprodukcyi, odrzucono stanowczo na wielkim kongresie w Budapeszcie.

Mowca sądzi, że możnaby mówić raczej o stałej produkcyi, a nie o hyperprodukcyi. Zadaniem rządu będzie podnieść kulturę w pojedyńczych krajach, słabych bronić, a silnymi we właściwy sposób pokierować. Rząd, który nietylko w narodowych i politycznych, ale także w ekonomicznych kwestyach na czele swego programu stawia hasło „sprawiedliwość“, nie omieszka i pod tym względem kierować się istotnie zasadami słuszności i sprawiedliwości. Rolnicy nie potrzebują i żądają nic innego, jeno sprawiedliwości. Minister broni w końcu przyjęcie budżetu. *(Oklaski i żywe oznaki zadowolenia).*

Czerniowce, 16 stycznia. Wskutek usunięcia się nasypu kolejowego na linii kolei lokalnej Itzkani-Suczawa przerwano połączenie na trzy dni.

Berlin, 16 stycznia. Minister Gołuchowski przybył dziś przed południem do Berlina. Na dworcu powitał go ambasador austryacki Szögyenyi, urzędnicy ambasady austryackiej i przedstawiciele rządu niemieckiego.

Po śniadaniu w pałacu poselstwa austryackiego, złożył hr. Gołuchowski wizytę kanclerzowi państwa Hohenlohemu.

Wieczorem przyjętym będzie minister przez cesarza, i weźmie udział w obiedzie dworskim.

Paryż, 16 stycznia. Loubet, obejmując przewodnictwo senatu, wypowiedział mowę, w której podziękował kolegom za wybór i powiedział, że odnowienie trzeciej części senatu jest wyrazem woli Francyi, która pragnie wytrwać na drodze postępowej i pokojowej polityki. Senat spełni swój obowiązek.

Rzym, 16 stycznia. Senat zatwierdził w tajnem głosowaniu 148 głosami przeciw 36 projekt tymczasowych przepisów dla banków emisyjnych. Senat udzielił nadto rządowi upoważnienie do przedłużenia traktatu handlowego, zawartego między Włochami a Bulgaryą, jako też konwencyi, zawartej między Austro-Węgrami a Włochami, w sprawie wzajemnej opieki nad chorymi i ubogimi poddanymi austro-węgierskimi i nad poddanymi włoskimi z prowincyi weneckiej i mantuańskiej.

Amsterdam, 16 stycznia. Z Hagi donoszą, że przed domem hiszpańskiego posła urządzili socyaliści manifestacyę. Nad domem posła rozciągnęła swój nadzór policya. Poseł zawiadomił o tem zajściu ministra spraw zagranicznych.

Petersburg, 16 stycznia. Bank rosyjsko-chiński założył filię w Tien-Tsin.

Ministerstwo skarbu wypracowało klasyfikacyę towarową zboża, przeznaczonego do wywozu.

Sofia, 16 stycznia. *Agence Balcanique* donosi, że rokowania w celu wprowadzenia nowego regulaminu cłowo handlowego toczą się bez przerwy. Prawie wszystkie mocarstwa oświadczyły gotowość wprowadzenia w życie od 1 (13) stycznia tymczasowego 14-procentowego cła importowego. Co do zgody mocarstw na traktat z Austro-Węgrami, to jedno z nich już na ten traktat udzieliło swego przyzwolenia, a rokowania z innemi nie spotykają przeszkód. Koła rządowe żywią nadzieję, że nowe traktaty wejdą wkrótce w życie.

Madryt, 16 stycznia. Z początkiem lutego zostanie ogłoszony dekret, dotyczący reform, które mają być zaprowadzone na Kubie. Kuba otrzyma tak daleko idący samorząd, o ile tylko na to zezwolą prawa zwierzchnicze Hiszpanii.

Londyn, 16 stycznia. Wczoraj wieczór powzięto ostatecznie plan wyprawy przeciw królowi Beninu. Wyprawa w sile 500 ludzi wyląduje o 20 mil od miasta Benin i rozpocznie w drugiej połowie lutego operacye wojenne Po zajęciu miasto Benin zostanie użyte jako punkt wyjścia do zbrojnych wypraw przeciw niektórym naczelnikom z północy.

Brass, 16 stycznia. Członkowie wyprawy do Beninu, kapitan Boiaragen i komisarz Locke zostali ocaleni. Uciekłszy, błądzili przez sześć dni po lasach. Obaj odnieśli lekkie rany. Nie ma zupełnie nadziei, aby się udało uratować resztę uczestników wyprawy.

Nowy Jork, 16 stycznia. Dzienniki amerykańskie donoszą: Do Kubańczyków w okolicy Nowego Jorku nadeszła wiadomość, iż powstańcy zdobyli miasto Santa Klara.

World otrzymał depeszę z Hawany, że Maximo Gomez właśnie odbywa marsz w kierunku ku Hawanie i spustoszył już prowincyę Matanzas.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, dnia 16 stycznia 1897.

	Kurs w wal. austr. złr	kr
Zjednoczony dług w papierach	101	80
Zjednoczony dług w srebrze	102	10
Austryacka renta złota	123	25
4 % austryacka renta (marcowa)	100	90
4 % węgierska renta złota	122	10
4 % węgierska renta koron.	99	70
Akcye banku austro-węgierskiego	957	—
Akcye kredytowe	373	75
Londyn	119	90
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	80
20 marek	11	75
20-frankówki za sztukę	9	52
Banknoty włoskie	45	35
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 16 stycznia. Ruble 127 12 Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·30. Żyto na wiosnę 7·16 Pszenica na wiosnę 8 62 Owies na wiosnę 6 41.

Wiedeń, 16 stycznia. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·50; 4 % listy banku krajowego 100 20 4½ % listy banku kraj. 102 —; 5 % obligi banku krajowego 97·50; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97 30; Akcye Karola Ludwika 218 25, Akcye kolei lwowsko-czern. 295·—; Losy z 1854 na 250 złr. 146·— losy z 1860 na 500 złr. 146·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 188 50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 373 75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 400 —, Länderbank na 200 złr. 250 —; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 957.

Berlin, 16 stycznia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 234 90 mrk. Austryacka złota renta 104 50 mrk. Austryacka srebrna renta 102·50 mrk. Węgierska złota renta 104·— mrk. Węgierska renta koronowa 100·25 mrk. Austryackie banknoty 170 05 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216 40 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 66 70 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Podziękowanie.

Pogrążeni w ciężkim żalu po stracie ukochanej żony i matki. **Heleny z Nowakowskich Sawickiej**, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy oddając łaskawie ostatnią posługę Zmarłej, okazali nam współczucie w naszym niewypowiedzianym smutku.

Wadowice, 14 stycznia 1897.

237 1 **Rodzina.**

Podziękowanie.

Za okazane współczucie i oddanie ostatniej posługi chrześcijańskiej siostrze naszej ś. p. **Ewie Rogozińskiej** składamy Wieleb. Duchowieństwu Parafialnemu i Wielebnemu Zgromadzeniu OO. Cystersów w Mogile, jakoteż Szanownym Sąsiadom i Życzliwym — z głębi serca staropolskie „Bóg zapłać“! 243 1

Rodzina Rogozińskich.

Mogiła, 16 stycznia 1897.

Na karnawał!

Perfumy i mydła toaletowe z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuskich, niemieckich i krajowych

Wodę kolońską.

Rozpylacze do perfum.

Puder biały i różowy.

Puszki i łabędziki do pudru.

Wodę, pastę i proszek do zębów.

Szczoteczki do zębów.

Wodę do włosów.

Glicerynę i Lanolię, toaletowe.

Saszetki o rozmait. zapachach.

Gąbki toaletowe.

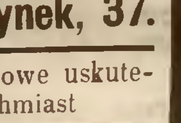
Kółka Wasmutha w zegarku na nagniotki.

„Maść apt. Meissnera“ na nagniotki.

Szczotki toaletowe i wielki wybór rozmaitych innych **artykułów toaletowych.**

Lakier czarny.

Lakier złoty i złoto mieniący na trzewiki balowe



polecają 226 1 0

Reim i Friedrich

Kraków

Linia A-B, Rynek, 37.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast

Interes bardzo rentowny.

Z powodu śmierci ś. p. **Michała Karasia** jest

handel kolonialny, wódek i win,

w bardzo ruchliwem miejscu, w Krakowie, Mały Rynek, L. 7, **zaraz do sprzedania.**

Wiadomości udzieli **S. Rożnowski w Krakowie**, ul. Pędzichowska, 11

KOTWICZNE

LINIMENT. CAPSICI COMPOS.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako **znakomite uśmierzające** nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:

Richtera Liniment. z „kotwicą“

i tylko butelki, opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą“, uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

40 11 35

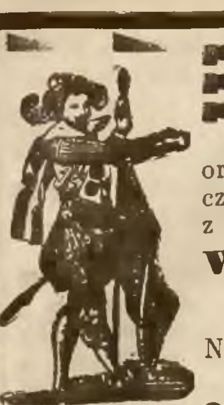
Patenty na wynalazki

91 wyrabia i zużytkowuje 32 52

inż. Kazimierz Ossowski

międzynarod. biuro patentowe

Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.



Artykuły karnawałowe.

NOWOŚCI: 165 1 3

ordery kotylionowe i porządek tańca, pióra Bigot, komiczne czapki, podarki dla pań, bazar i przedmioty do figli z główną wygraną, wysyła bardzo tanio i spiesznie zakład

Wiedeń, I., Elisabethstrasse Nr. 1,

Józef Bisenius.

Największy skład artykułów karnawałowych, lampionów, ogni sztucznych i przedmiotów dekoracyjnych.

Obficie illustrowane cenniki za darmo i opłatnie.

Filia browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu

założonego na mocy przywileju cesarza Rudolfa z Habsburga w roku 1278, znajduje się

w Krakowie, wyłącznie przy ul. św. Gertrudy, L. 7.

Poleca swe piwa z doskonałości powszechnie znane.

Piwo jasne, wystałe . .	**9 ct.**	**butelka.**
„ **ciemne** „ . .	**10 ct.**	„
„ **marcowe exportowe**	**12 ct.**	„
„ **bawarskie** . . .	**14 ct.**	„
Bok	**10 ct.**	„

131 3 8

Przy większym odbiorze daje się rabat. **Zarząd.**

Szczególnie piękne, okazałe

nowości

na suknie balowe i wizytowe

w materyach wełnianych i jedwabnych

nabywać można we wszelkich modnych odcieniach kolorów.

Z ogromnego składu towarów niech służy do oryentowania się następujący mały wyciąg:

Wspaniałe, powiewne, czysto wełniane **modne nowości**, metr po **36, 41, 45, 52, 55, 60, 68, 70, 85, 95** ct., złr. **1.05, 1.10, 1.15, 1.20, 1.25, 1.30, 1.35, 1.40, 1.45, 1.70, 1.80, 1.95, 2.—, 2.10, 2.25, 2.40** itd.

Szczególnie piękne, wielce efektowne **najświeższe materye jedwabne**, metr po **60** i **70** ct., złr. **1.10, 1.20, 1.35, 1.65, 2.—, 2.30. 2.80, 3.50.**

Bardzo ciężkie, okazałe, wspaniałe **brokaty jedwabne**, metr po złr. **2.30, 3.75, 4.20, 6.—.**

Wspaniały b. ciężki **jedwab duchesse** we wszelk. barwach, metr złr. **5.**

Najmodniejsze, wyborne, czysto jedwabne **Pongis imprimé**. b wspaniałe desenie, metr po złr. **1.20, 1.35, 1.40, 1.55, 1.60.**

Atłasy na kostyumy, metr **36, 75, 98** ct.

Kwieciste atłasy na wiejskie kostyumy, metr po **75** ct, złr. **1.**

Osobliwe kolekcye białych, najmodniejszych **materyj jedwabnych na toalety ślubne** itd. itd. od **65** ct. w górę do złr. **3.75.** (Są po każdej cenie!)

Piękne **aksamity** we wszelkich jasnych i ciemnych odcieniach kolorów, metr po **56, 98** ct., złr. **1.20.**

Plusze jedwabne we wszelkich jasnych jak i ciemnych kolorach, metr po złr. **1.—, 1.35.**

Powabny, najświeższy, bardzo wspaniały **batyst** w desenie, metr po **48, 54, 58, 60** ct.

Batyst etamine (najświeższa nowość), metr po **80, 85** ct. 18 2 4

Batyst cordonné imprimé, metr po **85** ct.

Francuskie Voile imprimé, czysta wełna, metr po **58, 80** ct.

Powabny, wzorzysty, biały **batyst przejrzysty**, metr po **25, 28, 35, 36, 40, 52, 56, 82, 98** ct.

Modne lewantyny (najnowsze desenie), metr **32** ct.

Kreton na kostyumy wiejskie, metr **26, 28, 32, 35, 38, 42** ct.

Na prowincyę wielkie zbiory próbek i ilustrowane żurnale karnawałowe wysyła się na żądanie jak najchętniej darmo i opłatnie.

Dom towarowy

D. LESSNER

Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 81—83.

Poleca jak najuprzejmiej własne atelier do sporządzania toalet.

Liebe'go cukierki z wyciągu słodowego

od lat 30 znane i nieprześcignione jako **najskuteczniejszy, flegmę usuwający środek przeciw kaszlowi.** Podczas ostrego powietrza najlepsza ochrona przeciw zaziębieniu. Paczka po 10 i 15 ct. w aptekach **Eugeniusza Hellera, K. Jahra, Arnolda Reifera i Konstantego Wiszniewskiego.** 86 12 14

J. PAUL LIEBE in TETSCHEN a/E.

MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM

działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość. Zastępują zupełnie mydła i puder.

WYŁĄCZNY WYRÓB

A. Motsch & Co.

W WIEDNIU I. LUGECK № 3.

na prowincyi w większych magazynach parfumeryi.

82 3 15

Tak zdrowym, jak chorym

„Servus“ Hausena kasselskie kakao z owsa

tylko prawdziwe w formie kostkowej w staniol zapakowane, **karton po 70 centów**, wyświadcza znakomite usługi i według orzeczenia przeszło 10 000 lekarzy jest ono dzisiaj najwyborniejszym **środkiem pożywienia** i **przyjemności.**

Hausena kasselskie kakao z owsa „znak ochronny ul“ sprzedają wszystkie apteki, drogueryę, handle łakoci i lepsze handle towarów korzennych.

20 9 12 **Hausen & Co., Kassel i Cheb.**

Główna sprzedaż dla Austro-Węgier: **L. Koestlin, Bregencya.**



6 złr. 6 złr.

Sensacyę

wywołują nowo wynalezione 134 3 6

oryginalne genewskie

złociste zegarki remontoar

Zegarków tych wskutek ich dokładności i eleganckiego wykonania nawet znawcy nie mogą odróżnić od prawdziwie złotych. Ślicznie cyzelowane koperty pozostają raz na zawsze zupełnie jednakowe, a za dobry chód daje się **3-letnie poręczenie na piśmie. Cena 6 złr.** Do tego stosowny, prawdziwie **złocisty łańcuszek**, Sport, Marquis lub pancerzowy, kosztuje **złr. 1.50** Do każdego zegarka za darmo skórzany futeralik. Nabywać można wyłącznie przez skład główny

Alfreda Fischera

Wiedeń, I., Adlergasse, 12.

Wysyłka za zaliczką. — Za niestosowne zwraca się pieniądze.

10 Medali zasługi i 2 Dyplomy uznania!

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA. Skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina** usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILLANTINA. Nadaje brodzie miękość i naturalny połysk. Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów**. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepszy środek zapobiegający wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

ESENCYA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST oprócz przyjemnego **orzeźwiającego** smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct. 6 2 0

J. IHNATOWICZ

Kraków, Sukiennice, L. 20.

Główny fabryczny skład wysyłkowy Pierwszej galicyjskiej Suszarni owoców i warzyw

na sposób amerykański urządzony

pod firmą

J. Michnik w Bochni

poleca **skompletowane pakiety pocztowe** ze znanych z dobroci **suszonych jarzynek i owoców bocheńskich**

jako to:

Zupy warzywne „Julienne“ 45 i 60 cnt. Groszek zielony cukrowy 35 cnt. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Karota 25 ct. Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. Jabłka strugane kompotowe w ćwiartkach i krążkach 40 ct. Gruszki strugane kompotowe, całe w połówkach i ćwiartkach 35, 30 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. Śliwki łuskane „Prunelki“ 35 ct. Wiśnie 25 ct. Borówki 20 ct. Marmolada z renglotów 1 złr. Powidła śliwkowe przecierane 1 kgr. 36 ct. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct.

Grzybki najprzedniejsze 35 ct. paczka. **1 paczka** z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. **1 paczka owoców** na 10 do 20 porcyj **czyli że 1 danie (porcya) kosztuje od ½ do 5 ct.**

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane konserwują się wybornie lat kilka, nie tracąc na dobroci.

Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w Krakowie Edmund Klimek, Rynek A-B, w Drohobyczu: Teofil Jabłoński, w Dąbrowy Walery Heinz, aptekarz, w Jarosławiu A. Tumidajski, w Przemyślu M. Krug, w Rzeszowie St. Misiorowska i S-ka, w Tarnowie F. Leszczyński, w Tarnopolu E. Frantz i Hipolit Skowroński, w Czerniowcach A. Tabakar & Gajna 34 3 12

Odznaczone 16 medalami na wystawach krajowych i zagranicznych w Londynie 1878 i we Lwowie 1894 r. złot. medalami.



Oryg. amerykańskie czcionki oraz stampilie i pieczęcie

nabywaj Pan wprost u

ORIG. TYPEN-ANZAHL № 3

J. LEWIN

fabryka stampilij i czcionek

Wiedeń I., Adlergasse 14.

Drukarnia czcionek z bezpł. przytrzymywaczem i obcążkami do wykonywania małych druków, kart adresowych, cyrkularzy itd. z

80 czcionek	złr. 1·20,	130 czcionek	złr 2·—
190 „	„ 2·50,	225 „	„ 3.—
3 5 „	„ 3·75,	390 „	„ 4·50

Poduszeczka stale farbę utrzymująca: wielkości 6×4 — 30 ct. 9½×5 — 40 ct „ 11×7 — 60 ct. 16×8 — 90 ct.

Nieodpowiedni towar przyjmuję napowrót. Cenniki hurtownej sprzedaży wysyła za darmo i opłatnie. 209 2 5

Poszukuje agentów.

Kuchnia Polska

wraz z kawiarnią

przy ulicy św. Anny, L. 5,

poleca 168 3 0

śniadania, obiady i kolacye

czysto, zdrowo i smacznie na maśle przyrządzone.

Usilnem staraniem „Kuchni polskiej“ jest, ażeby P. T. Goście byli z niej zadowoleni.

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielewski, wł. firmy

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścieniowych i rowerów 40 12

JÓZEFA IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny, L. 52.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej. Cenniki przesyła się franko.

Na długie wieczory!

Wypożyczalnia książek

J. Gumplowiczowej

Plac WW. Świętych, L. 8,

naprzeciw magistratu

posiada najlepszy i ustawicznie uzupełniany nowemi nabytkami **wybór powieści, utworów literackich** i. t. d. **w kilku językach.** Bogato zaopatrzony dział **literatury francuskiej.**

Obsługa najszybsza! **Nowości!** Dzieła wyższej wartości literackiej w kilku egzemplarzach! Przy zakupnach uwzględnia się życzenia PP. abonentów.

Wypożyczalnia otwarta od 8 mej zrana do 8-mej wieczorem bez przerwy.

Warunki abonamentu najprzystępniejsze!

Abonament można rozpocząć w każdym dniu miesiąca. 189 2 52

Plac WW. Świętych, L. 8.

Do sprzedania!

2 realności

z ogrodami

wolne od podatku, w głównych ulicach, niedaleko od plant, jedna przy ulicy Radziwiłłowskiej, L. 5, druga przy ul Stachowskiego, L. 84, są **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami.

Wiadomość u właściciela **piekarni wiejskiej w Krakowie, ul. Krowoderska. L. 130.** 90 7 0

Założony w r. 1806

HANDEL WIN

pod firmą

J. Gralewski

w Krakowie, ul. Grodzka, 44,

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę smyrneńską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości **po cenach umiarkowanych.**

Składy transitowe dla prowincyi przy **ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Brackiej, 13. i ul. Stolarskiej, L. 5.** 2455 8 8

Cenniki bezpłatnie.

Do sprzedania zaraz!

Kamienica dwupiętrowa, nowa, o 5 ciu oknach frontu, wolna od podatku lat 10, z małym ogródkiem, w najpiękniejszej części miasta położona, dobrze, z elegancyą i komfortem zbudowana, obejmująca 32 ubikacyj, dobrze się rentująca. Potrzebny kapitał do kupna 9 000 złr., reszta dług kasy.

Poszukuje się do kupna majątku większego, przeważnie lasowego, w cenie do 200 tysięcy złr., oraz mniejszego, w cenie do 00,000 w dobrej glebie. **Poleca się** przytem do kupna lub zamiany majątki ziemskie, kamienice, wille z gruntami lub bez, młyny, tartaki, browary, folwarki, lasy „starodrzew“ do cięci, oraz wszelkiego rodzaju służbę. Zgłoszenia: **Agencya L. Krasuskiego, Kraków, Mały Rynek, L. 6, parter.** 197 2 3

KAKAO-YERO

odbuszczone i lekko rozpuszczalne **Kakao** najlepsza marka

HARTWIG & VOGEL

BODENBACH.

Fabryki: Dresden i Bodenbach

CZEKOLADY

uznane jako znakomite gatunki.

Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym i łakoci. 74 19 52

Christofle & Cie.

c. i k. nadworni dostawcy

Wiedeń, I., Opernring 5,

polecają swe 94 10 32

słynne, bardzo piękne i najlepiej posrebrzane wyroby

po oryginalnych cenach fabrycznych:

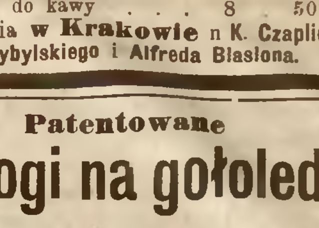
12 łyżek	16 złr.	50	cnt.
12 widelcy stołowych . . .	16 „	50	„
12 noży stołowych	17 „	—	„
1 chochlę	6 „	—	„
1 chochlę do mleka . . .	3 „	50	„
12 łyżeczek do kawy . . .	8 „	50	„

Do nabycia **w Krakowie** u **K. Czaplickiego, St. Przybylskiego i Alfreda Biasiona.**

Patentowane

ostrogi na gołoledź.

Prawnie chronione.



Prawnie chronione.

Tym nadzwyczaj praktycznym ostrogom na gołoledź słusznie należy się pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi. Są one małe i lekkie, nie psują obcasów i nie potrzeba ich zdejmować; gdy nie ma gołoledzi, nie widać ich bowiem wcale. Ostrogi te nie sprawiają hałasu i pod względem taniości przewyższają wszelkie dotychczasowe. Po otrzymaniu 60 cent. lub też za zaliczką wysyła **opłatnie** pocztą

C. A. Stanek jun.

Reichenberg (Czechy).

Odsprzedającym rabat. 97 22 31

Wiedeński olejek na rany

jest wybornym **środkiem na wszelkie zranienia** (także odmrożenie i ukłócie owadów)

zastępuje zawiązki zupełnie i rany 2186 4 0

goi w bardzo krótkim czasie.

Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym.

W słoikach po 1 i 2 korony.

Skład: Apteka Arnolda Reifera, Kraków.

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą zarobić **osoby każdego** stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i w sposób uczciwy bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia pod **„Leichter Verdienst“** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń.** 2334 9 10

Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku.

Prawdziwe, za co się ręczy, czyste

Świece woskowe

żółty i biały wosk pszczelny.

Miód różany

w puszkach blaszanych po 5 klg, **za 1 klg. 50 ct.,** puszka 30 ct., wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką

Jerzy Dolenec

handlarz miodu, Lublana.

Dla pp. pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do karmienia pszczół, oraz czysty w beczułkach po 60 klg, tudzież w mniejszych po 40 i 20 klg. jak najtaniej. 96 6 12

Prawdziwa, za co się ręczy, krainska

Jałowcówka

i wódka na miodzie, litr po 1 złr. 20 ct. Przez lekarzy polecana.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.